N^er 178. Kraków, Wtorek 6 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnis S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 sierpnia.

Wnioski, czy car przyjedzie, czy nie przyjedzi do do Berlina, opierane na różnych faktach symptomatycznych, doszłyjuż do samego szczytu sztuki kombinacyjnej. *Świet* doniósł, że w Berlinie panuje cholera; *Świet* jest organem Pobiedonoscewa, Pobiedonoscew jest tak samo jak panslawiści przeciwnym oddaniu wizyty cesarzowi Wilhelmowi przez cara, a że *Świet* uczuł potrzebę straszenia cara cholerą berlińską, więc car nosi się widocznie z zamiarem przyjazdu do Berlina. Powstała też już nowa, zastosowana do tego wersya, że car przybędzie, ale nie będzie przyjmowanym w Berlinie, tylko w Poczdamie i w Charlottenburgu.

Drugi ustęp sięga już nieco głębiej w obecne stosunki. Zamiar cesarza Wilhelma udania się do Aten i połączone z tem możebności, że przy tej sposobności i sułtana w Konstantynopolu odwiedzi, sprawia, jak twierdzi *Koeln. Ztg*, w pewnych kołach rosyjskich ciężkie bóle serca. Starają się więc już oddawna wzniecać podejrzenia takiego rodzaju, któreby w umyśle ks. Bismarka obudzić mogły chęć zapobieżenia im przez wyperswadowanie cesarzowi podróży do Aten. W tym celu rozpuszczono już dawniej wieść, jakoby cesarz niemiecki przeznaczał Kretę na wiano dla siostry swej, następczyni tronu greckiego. Gdyby wobec tej wieści, którą dotąd starają wmówić w koła tureckie, cesarz miał się udać do Aten i do sułtana, byłby tam z podejrzliwością i obojętnością przyjętym, a podróż jego wśród takich okoliczności byłaby mniej niebezpieczną dla Rosyi. Że zaś w Konstatynopolu wiedzą dobrze, kto głównie wznieca niepokoje w Krecie i wieściom powyższym wiary nie dają, starać się może będzie car odwiedzinami swemi w Berlinie ująć cesarza do tego stopnia, aby wywdzięczając się grzecznością za grzeczność, zaniechał myśli odwiedzenia sułtana.

Ale i co do czasu prawdopodobnej wizyty cara w Berlinie opierają się domysły dzienników niemieckich na najrozmaitszych kombinacyach. Do najświeższej wersyi w tej mierze należy następująca. Z Kopenhagi nadeszła wiadomość, że carowej oczekują tam dnia 20 b. m. Carowej samej? Gdzieżby więc car miał przebywać w tym czasie? Oczywiście nie gdzieindziej, jak w Berlinie, Poczdamie lub Charlottenburgu, zkąd w kilka dni później przybędzie i on do Kopenhagi.

Z czasem tym zgadza się w przybliżeniu i doniesienie *Allg. Reichscorrespondenz*, utrzymującej pewne czucie z poselstwem rosyjskiem, która twierdzi, że wyjazd cara z Petersburga za granicę nastąpi 23 lub 24 sierpnia.

Pobyt cesarza Wilhelma w Anglii nie doprowadzi może do urzeczywistnienia tych przesadnych nadziei, które już przyszłe przystąpienie Anglii do potrójnego sojuszu mają na widoku — ale ścieśni niezawodnie te węzły, które *Times* charakteryzuje w sygnalizowanych nam już w sobotę słowach: „Przemawiają wprawdzie ważne powody przeciw formalnemu przystąpieniu Anglii do ligi mocarstw centralnych, ale naród angielski sympatyzuje z celami tych, którzy dla Europy pragną pokój utrzymać“, do czego wypada jeszcze dodać drugi ustęp odnośnego artykułu: „Kto jest przyjacielem pokoju, pragnąć powinien, aby węzły potrójnego sojuszu były silnemi, bo od ich trwałości zawisł postęp Europy i bezpieczeństwo obecnej generacyi ludzkości“.

Wobec enuncyacyj angielskich, z których wynikać się zdaje, że Anglia nie przystąpi wprawdzie do potrójnego przymierza, ale może mniej biernie niż dotąd w sprawach polityki europejskiej zachowywać się będzie, odzywa się *Nord* brukselski w te słowa:

Uznaje on najpierw uspokajający charakter dwóch ostatnich przemówień Salisburego, chwali go mianowicie za przesłane do dziennika *Times* sprostowanie w sprawie kreteńskiej i upatruje w oświadczeniach lorda Salisburego znaczące stwierdzenie swych własnych przepowiedni pokojowych, ale zaraz potem dodaje w liście swym petersburgskim, w którym zwykle uzupełnia *Nord* to, czego półurzędownie od siebie powiedzieć nie chce, że „losy przyszłości nie będą jednak tak długo zabezpieczonemi, dopóki Europie polityczne ambicye i wojenne dążności pewnych kół nie przestaną grozić strasznemi swemi zbrojeniami się i coraz nowszemi kombinacyami sojuszowemi.“

Na radzie ministrów w Berlinie, której ks. Bismark osobiście przewodniczyć będzie, ma zostać oprócz wymienionych już spraw, rozstrzygniętą także kwestya, kiedy nowe wybory do parlamentu mają być rozpisane.

Po powrocie swoim z Anglii i po uroczystościach przyjęcia cesarza austryackiego w Berlinie, uda się cesarz niemiecki do Bayreuth, gdzie się zjedzie z księciem-rejentem bawarskim i uda się ztamtąd do Karlsruhe, w celu odwiedzenia w. księstwa badeńskich, a następnie do Strassburga.

Wiadomości, jakoby między Włochami a Rosyą żywe zachodzić miały nieporozumienia i jakoby dlatego *attaché* wojskowy włoski nie mógł wziąść udziału w manewrach pod Krasnem Siołem, zaprzecza stanowczo *Riforma*, dodając, że *attaché* włoski jest już od dłuższego czasu na urlopie a w manewrach pod Krasnem Siołem *attachés* wojskowi państw obcych w ogólności udziału nie wezmą.

Od Boulangera odwraca się teraz już wyraźnie pewna część dzienników monarchicznych, która go dotąd wspierać się zdawała.

Trybunał państwowy zbierze się podobno już stanowczo 8go b. m. Zaraz potem oddaną zostanie sądowi wojennemu sprawa przeniewierzeń funduszów rządowych.

O skradzenie pewnej części aktów trybunału państwowego wręczone już zostały zapozwy sądowe deputowanym La Hérisse i Laguerre.

Dowódzca derwiszów sudańskich Wad-el-Njumi podsunął się już pod Toski, pozycyę jenerała Greenfella w pobliżu południowych granic egipskich; przyjdzie więc zapewne niebawem do głównej rozstrzygającej rozprawy. Poprzednio sygnalizowane zwycięztwo egipskie było tylko odniesionem w starciu przedniej straży, w którem wojska egipskie, walczące pod dowództwem porucznika Agwilara, okazały dostateczne uzdolnienie do podjęcia boju.

Buschiri, dowódzca powstańców w Zanzibarze, zniósłszy, jak o tem już doniesiono, w Mpwapwa stacyonujący tam oddział wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia niemieckiego, zdobył tam, oprócz innej broni, także działo rewolwerowe, co w nim obudziło nową ochotę wojenną i zamierza podobno uderzyć znów na Bagamoyo, pozycyę Wissmanna na wybrzeżu zanzibarskiem.

Cesarz Wilhelm bawi u swojej babki w Anglii. Jeżeli ta, już od roku projektowana, zapowiadana, a następnie odkładana wizyta przyszła obecnie do skutku, to dowodzi ona przedewszystkiem, iż albo uchylonemi, albo też znacznie złagodzonemi zostały owe smutne i bolesne nieporozumienia i drażliwości, jakie się ujawniły i zaostrzały podczas choroby cesarza Fryderyka i przy zmianie tronu w Niemczech między babką i matką z jednej, a wnukiem i synem z drugiej strony. Takie kwasy i gorycze rodzinne na dworach panujących nie mogą pozostać bez pewnego wpływu na tok spraw politycznych, oddziaływują one na usposobienie i sympatye rządów, wytwarzają uprzedzenia i wzajemne niechęci poddanych do siebie. Już z tego tedy punktu widzenia jest wizyta cesarza znaczącym faktem, a wspaniałe, niepozbawione cech szczerości i życzliwości przyjęcie, jakie zgotowała królowa Wiktorya swemu cesarskiemu wnukowi, jest widomym znakiem, iż dawniejsze oziębienie i naprężenie ustąpiło miejsca uczuciom serdeczniejszym i cieplejszym. Jestto niewątpliwie objaw dodatni.

Lecz prócz tego prywatnego, rodzinnego charakteru, wizyta ta ma niewątpliwie głębsze znaczenie polityczne. Przyznają to zgodnie głosy zarówno angielskiej, jak niemieckiej prasy. Dziś właśnie odbywa młody władca Niemiec pod Spithead przegląd prawdziwie imponującej floty angielskiej, dziś przejeżdżać on będzie przed frontem długiego szeregu salutujących go okrętów wojennych i dziś także, według słów *Morningpost*: „ujrzy on tak oznaki serdecznego powitania, jakoteż widoczny wyraz siły i trwałości tyle obu krajom zapowiadającego przymierza angielskiego.“ Organ lorda Salisburego nie dodaje do ostatnich słów bliższego komentarza i pozostawia otwartą dyskusyę nad kwestyą owego „wiele obu krajom zapowiadającego przymierza angielskiego.“ Czy chce tylko stwierdzić, iż przymierze takie byłoby nader pożądanem? — czy chce zaznaczyć, iż o to przymierze toczą się już jakieś rokowania? — lub czy daje do zrozumienia, że pomiędzy Anglią a Niemcami przyszło już w istocie do skutku jakieś porozumienie, na konkretnych oparte podstawach i zobowiązaniach? Kwestya to dziś jeszcze nierozwiązana i niezbadana.

Z drugiej jednak strony także i organ ks. Bismarka zwraca uwagę nietylko na bliskie stosunki pokrewieństwa, ale i na „wspólność interesów obu krajów i ludów.“ To spotkanie się eskadry niemieckiej z potężną flotą angielską nazywa *Nordd. Allg. Ztg* wypadkiem dziejowym, bo przyczyni się ono do obudzenia w obu narodach świadomości tego, jak znaczne siły dają na usługi wielkich zadań cywilizacyjnych, które wzięły na siebie tak w naszej części świata, jak w najodleglejszych jego okolicach. A więc młoda marynarka niemiecka, o której postęp i rozwój tak troskliwie stara się cesarz Wilhelm, ma obok starej i potężnej floty angielskiej do spełnienia pewne zadania cywilizacyjne, które naturalnie w pierwszym rzędzie odnoszą się do kolonialnych zabiegów i zdobyczy obu państw. Tem samem chciał organ ks. Bismarka wskazać, że także kolonialne interesa Anglii i Niemiec nie kolidują ze sobą, że na podstawie wspólnego porozumienia mogą się one raczej rozwijać z korzyścią dla obu państw, że polityka kolonialna Niemiec nie rywalizuje z Anglią, ale dąży tylko do utrzymania i wyzyskania kolonialnych posiadłości.

Tej wspólności interesów, temu wzajemnemu uzupełnianiu się i popieraniu angielskiej i niemieckiej marynarki, dała też wyraz królowa Wiktorya, mianując cesarza Wilhelma honorowym admirałem floty angielskiej; — jest to odznaczenie, jakie w rzadkich tylko wypadkach nadawanem bywa nie Anglikom. Ma ono może w obecnej chwili zadać kłam do pewnego stopnia utartym twierdzeniom, iż akcya i polityka kolonialna Niemiec sprzeciwia się zamorskim interesom Angli. Wszak już dawniej mówiono o pewnem pozytywnem porozumieniu co do wschodnio-afrykańskiej polityki. Przypominamy poufną misyę lorda Beresforda w Berlinie, która doprowadzić miała do wymiany myśli, do bliższego określenia zadań, jakie w przyszłej wojnie będzie miała spełnić Anglia, a wiadomo, że wkrótce potem rząd angielski z całą siłą bronił i przeparł w parlamencie bil o zwiększeniu, wzmocnieniu i ulepszeniu floty angielskiej. Dziś właśnie będzie miał sposobność cesarz Wilhelm poznać naocznie jej siłę, ocenić jej wartość.

Jeżeli zaś co do akcyi morskiej istnieje może jakieś bliższe porozumienie między obu państwami, to ostatnia mowa lorda Salisburego dowiodła znowu wymownie, że polityka angielska ma nietylko wiele punktów stycznych specyalnie z niemiecką, ale że główne jej zarysy odpowiadają w zupełności celom i dążeniom potrójnego przymierza. Wskazaliśmy już dawniej na tę identyczność poglądów pierwszego ministra Anglii z oświadczeniami hr. Kalnokiego co do kwestyi oryentalnej. Każdy przyjaciel pokoju — pisze właśnie *Times* — pragnie, aby powiodło się cesarzowi pozostać silnie zjednoczonym ze swoimi sprzymierzeńcami, tworzącymi ligę pokojową, gdyż od tego zależy postęp Europy, ba nawet bezpieczeństwo obecnej generacyi ludzkości. Tak określa organ angielski znaczenie i wartość potrójnego przymierza i dodaje zarazem wyraźnie, iż Anglia sympatyzuje z tem przymierzem, sympatyzuje „z celami tych, którzy pokój europejski utrzymać pragną.“ Słusznie też wskazują, iż interesa Anglii wymagają, aby na kontynencie europejskim alians potrójny utrzymał *status quo* i nie dopuścił do jakiejkolwiek zmiany, przesunięcia się lub jednostronnego rozszerzenia wpływu i potęgi któregokolwiek z mocarstw. Złamanie istniejącego *status quo* mogłoby odrazu postawić na ostrzu całą kwestyę oryentalną, w której bezsprzecznie wchodzą w grę najżywotniejsze interesa Anglii. Gdyby Rosya w związku z Francyą wyszła zwycięzko z tej zabójczej walki, mającej rozstrzygnąć losy półwyspu bałkańskiego, natenczas w nieuchronnej konsekwencyi byłoby także zagrożonem stanowisko Anglii w Azyi. Rosya posunęłaby naprzód swój zwierzchniczy wpływ na Bałkanach, gdzie znalazłaby dla siebie skuteczniejszą i dogodniejszą podstawę do systematycznej operacyi przeciw angielskiemu panowaniu w Azyi, a zwycięzki pochód Rosyi na półwyspie bałkańskim przyspieszyłby niewątpliwie stanowczą walkę między Anglią a Rosyą o posiadłości azyatyckie.

Te ewentualności nakazują też Anglii sympatyzować z potrójnem przymierzem i dokładać starania, aby się ono wzmacniało i potężniało. Już dawniej wspomnieliśmy, że cała przeszłość lorda Salisburego świadczy, iż skłonniby się on do takiej kombinacyi, którąby wprost połączyła Anglię z potrójnem przymierzem, lecz skład stronnictw, a także i część opinii publicznej, której wyrazem była niedawno głośna mowa lorda Churchill, nie dałyby mu podpisać formalnego traktatu, któryby wiązał Anglię i do konkretnego zobowiązywał działania. Lecz młody władca Niemiec podczas osobistego spotkania z Salisburym będzie miał zapewne sposobność bez spisanego traktatu określić bliżej ewentualne zadania, a może zobowiązania Anglii wobec akcyi trójprzymierza. Mniemać też można, iż jakkolwiek Anglia i teraz nie przystąpi formalnie do trójprzymierza, jakkolwiek to przymierze nie dozna materyalnego rozszerzenia i rozwinięcia, to jednak wizyta cesarza Wilhelma wzmacnia jego siłę moralną, bo zaznacza bądź co bądź wyraźniejsze zbliżenie się Anglii do ligi pokojowej i stwierdza, że Anglia jest, jeżeli nie otwartym, to niewątpliwie cichym wspólnikiem potrójnego przymierza, którego w danej chwili także czynnie poprzeć nie omieszka. Jak skutecznem zaś może być to poparcie angielskie na morzu, o tem dzisiaj przekonać się będzie mógł cesarz Wilhelm pod Spithead, gdzie się przed okiem jego rozwinie imponujący obraz siły i potęgi floty angielskiej.

Nasza własność tabularna.

IV.

„Nędza ekonomiczna Galicyi — pisze najpopularniejszy ekonomista galicyjski — najbardziej się w tem pokazuje, że ze szczupłej garstki niedobitków szlacheckich, która tworzy grono właścicieli tabularnych, większa część podobną jest raczej do owych tonących w morzu, potrzebujących wszystkich sił do własnego ratunku, ażeby tylko uchronić się od katastrofy.“ Tenże sam autor twierdzi, opierając się na zdaniu „wytrawnego znawcy stosunków galicyjskich,“ że „zaledwie 1% właścicieli dorabia się, że może 20% mniej więcej wychodzi na swoje t. zn. nie zadłuża się, spłaca raty bankowe i powoli amortyzuje długi, reszta około 80% co roku nowe długi zaciąga.“ W znakomitej krytyce rozprawy p. Szczepanowskiego, nazywa prof. Pilat twierdzenie powyższe oraz zdanie przez p. Szczepanowskiego na innem miejscu wypowiedziane, że „każdego roku około 4 miliony majątku chrześciańskiego przechodzi w ręce żydowskie, około 6—10 milionów w ręce zagranicy,“ nieuzasadnionem i opartem na zbyt pospiesznem zgeneralizowaniu faktów, spostrzeganych w pewnej okolicy lub wypadków więcej wpadających w oczy.

Zdaniem prof. Pilata można z całą pewnością twierdzić, że stanowisko ekonomiczne właścicieli wielkich majątków (powyżej 4.000 morgów) jest wogóle pomyślne, zadłużenie nader mierne, a tendencya do podziału tych majątków wcale nie występuje, lecz przeciwnie widoczną jest dążność do dalszego ich wzrostu przez przykupywanie sąsiednich posiadłości. Natomiast widocznym ma być upadek ekonomiczny własności tabularnej średniej wielkości, obejmującej majątki od 200—4.000 morgów. Tę średnią własność uważać można za zachwianą ekonomicznie, a przeto zachwianą w przyszłości w swem znaczeniu społecznem i politycznem. W tej to głównie kategoryi trafiają się parcelacye i odsprzedaże parcel, do niej odnosi się też postęp zadłużenia ekonomicznego.

Nie będziemy się spierać o to, która część naszego ziemiaństwa ulega bardziej ekspropryacyi, która więcej się zadłuża, bo brak nam dotąd statystycznych danych do poparcia jakichkolwiek twierdzeń lub uwag. Że obraz większej własności naszej malowany jest w książce p. Szczepanowskiego w zbyt czarnych kolorach — to pewna, że on jasnym i wesołym nie jest, za tem przemawia wiele faktów, z któremi czytelników naszych choć pobieżnie zapoznać pragniemy.

Już poprzednio wskazaliśmy na szybki stosunkowo wzrost własności żydowskiej w ostatniem dwudziestoleciu. Ktokolwiek zna dokładniej nasze stosunki, przyznać musi, iż przechodzenie to własności odbywać się może jedynie drogą przymusowego, choćby pozasądowego wywłaszczenia, boć żaden właściciel ziemski, który silnie ekono-

---

Z literatury zagranicznej.

(„Les causeurs de la Révolution“ par Victor Du Bled. Paris. Calmann Lévy. 1889).

(Ciąg dalszy).

Kardynał Maury osobnego doczekał się rozdziału i wizerunku, na co w pełni zasłużył wymową, pod względem której wytrzymywał porównanie nawet ze sławnym Mirabeau. Jeśli nie pozyskał jednakiej sławy, aczkolwiek wraz z swym przeciwnikiem należy właściwie do twórców parlamentaryzmu, to dlatego, że Mirabeau jest przedstawicielem tryumfującej i umiarkowanej rewolucyi, podczas gdy X. Maury był przywódzcą szeregów, liczących same tylko przegrane, a, jak dodaje dość trafnie p. Du Bled, historyę zwykli pisać zwycięzcy i rzadko kiedy szuka się jej odgłosów w zapiskach zwyciężonych.

Dziwny to był człowiek ten X. Maury; posiadał, jak twierdzono, *maximum* świeckich przymiotów, a *minimum* kapłańskich. Już jako kaznodzieja dworski tak przeważnie zajmował się polityką i bieżącemi sprawami, że wychodząc ze swej kaplicy Ludwik XVI mógł powiedzieć z dobroduszną ironią: „Wielka szkoda, iż X. Maury nie potrącił i o religię, bo wtedy byłby do nas zaiste o wszystkiem mówił.“ Niektóre dowcipne słowa późniejszego kardynała utrwaliły się w historyi, jak n. p. wydobył się z rąk rozjuszonej tłuszczy, wołającej: na latarnię z nim! — „I cóż, jeśli mnie na latarni powiesicie — czy jaśniej ztąd będzie?“ — Innym razem pewien zapaleniec wyrwał się z krzykiem: Gdzież jest ksiądz Maury, ażebym go natychmiast wysłał do piekieł mszę odprawiać. — „I owszem, ale musisz mi do niej służyć, oto moje ampułki“ — odpowiedział X. Maury, dobywając pistoletów. Tłum uliczny przyklaskiwał, a udany koncept zabezpieczał mowcy nowy miesiąc spokojności. Pytano raz X. Maury o powody jego zaciętej nienawiści wobec ruchu rewolucyjnego. „Jeśli nie cierpię rewolucyi, to ztąd, iż od lat trzydziestu znalazłem tyle złego w pojedynczych ludziach, iż niczego się dobrego spodziewać nie mogę po ich zbiorowem działaniu.“ Znakomity mowca posiadał w najwyższym stopniu gromonośność trafnego słowa, polot twórczy i trafność wyrażenia. Jak każdy człowiek niepospolicie udarzony, znał swą wartość i zmierzał własny talent, górujący nad banalnością przeciwników, odzywających się najczęściej na to tylko, aby udowodnić, iż powinni byli zawsze milczeć. Zapytany raz o przyczyny wysokiego o sobie mniemania, odparł sucho: „Sam w sobie mało się cenię, ale natomiast wielce się oceniam, porównywując się z innymi.“

Wielu ludzi tej epoki błyszczy w tej galeryi jednem słowem, zostaje w historyi jednym rzutem pióra czy myśli. Inni, a jest ich wielu, nęcą przeciągłą młodością ducha, cechą tej epoki wyjątkowej. O iluż z nich powiedzieć się da, iż umysły ich nie znały ani wczorajszego dnia, ani jutra, a życie miało być jedną, przeciągłą młodością, nigdy nauką doświadczenia nieoświeconą, ani też zwarzoną. Ale natomiast iluż głębokich też myślicieli wydał ten okres rodzajny? Wymieńmy tu np. Senaca de Meilhan, który mawiał: „Jeśli mię co oddala od rozczytywania się w historyi, to myśl, że wszystko, co się wkoło mnie mówi i dzieje, kiedyś także historyą się stanie“; dalej Malleta du Pan, odczuwającego w najgroźniejszych chwilach rewolucyi to, co sam nazywał „katuszą milczenia“. Rozpierała go szlachetna potrzeba mówienia wszystkim prawdy, możnym i maluczkim, z śmiałością, która każdego dnia mogła go zaprowadzić na rusztowanie. Dusze wyższej miary znają tę mękę w okresach ogólnego poniżenia. Za dni naszych Ludwik Veuillot, gdy u wstępu do drugiego cesarstwa powiał prąd, uciszający wolność prasy i słowa, powtarzał często, iż ucisk potęguje w nim potrzebę wypowiedzenia prawdy, choćby mu ją przyszło opłacać miesiącem więzienia lub grzywnem od każdego wiersza druku. Niektóre orzeczenia Malleta przerażają dziś jeszcze utrwaloną groźbą społeczną. Znał on nałogi i wady swego wieku, wiedział, iż z charakterów zniewieściałych wyradzać się zwykły ostatecznie obyczaje okrutne. „Dla dokonania rewolucyi wystarczyło rozkiełznać dzikie skłonności przeciw podłym i miękkie namiętności z brutalnemi skłócić“. Publicysta to nie zwykłej miary, gardzący rzemiosłem pióra, bo jak słusznie uważa, „rozpisanie się bywa cechą rozpasanej epoki.“ Inny niemniej znakomity pisarz polityczny, Malonet, już przed stu laty ubolewał nad krajem, „gdzie opinie i kokardy daleko więcej znaczą, aniżeli zasady.“

A teraz przychodzi kolej na dwie naczelne acz całkiem różne postacie rewolucyi, na portrety Mirabeau i Talleyranda. Doraźne to szkice, bez pożądanej jednolitości farb i rysunku, ale ciekawe, bo złożone z własnych słów obu tych mężów i z wrażeń współczesnych. Obydwaj przedstawiają nam typy jedynych ludzi politycznych rewolucyj, która ich aż do ukazania się Napoleona nie miała wcale. Mirabeau na wskróś jest politykiem; cecha to jego geniuszu, charakteru, nawet potocznego dowcipu. I on w najwyższym stopniu posiadał dar streszczenia sytuacyi jednem trafnem słowem, które odrazu ryło się w pamięci, zamieniało w przysłowie, obiegało tłumy; umiał w kilku wyrazach ująć myśl swoją, uderzyć piorunem, zaświecić błyskawicą. Nazwano go słusznie Szekspirem wymowy. Dziś jeszcze mnóstwo jego powiedzeń obiega świat i nieraz przechyla szalę zwycięztw parlamentarnych. Ileż z nich nic nie straciło świeżości i znaczenia, to np., które nazywa wojnę narodowem Prus rzemiosłem. Śmierć wybitnych mężów, przerywając ich działalność, zmienia nieraz cały obrót wypadków kierowanych ich ręką. Kto wie czy rewolucya nie byłaby całkiem na inne wstąpiła tory, gdyby nie przedwczesne zniknięcie jednego człowieka, który ją opanować był zdolny. Prawdopodobnie Mirabeau, oszczędzając krajowi krwawych okresów teroryzmu i dyrektoryatu, byłby potrafił rewolucyę okiełznać i drogą wolności przeprowadzić odrazu naród aż do monarchii reprezentacyjnej. Wśród nieprzeliczonych zagadek, w jakie obfitują zakryte przed naszemi oczyma wyroki Boże, niemasz tajniejszych nad to usuwanie narzędzi wypadków, w chwilach, gdy takowe są najkonieczniejsze.

O Talleyrandzie autor mówi, że był to wcielony rozum, uosobienie dowcipu. Wszystkie bo naraz posiadał zdolności, w lotnem znaczeniu francuskiego wyrazu *esprit*. A przedewszystkiem ten niewietrzejący spryt, który tak dziś, jak wczoraj, olśniewa i błyszczy. Różne o nim wydano sądy: powiedziano między innemi, że z kolei zaprzedał tych wszystkich, którzy go sobie kupili. Ale jednocześnie Napoleon wypowiadał zdanie, iż nie spotkał był człowieka, któryby lepiej znał świat i wiek swój, i tajemnice dworów i skłonności ludów. Wiele z jego słów pamiętnych zapisała historya, autor niniejszej książki niezawsze za ich autentyczność ręczy, często bowiem pod firmę najdowcipniejszego męża wieku podkładano cudze nawet koncepta. Odpowiadało to zresztą charakterowi Talleyranda, który z natury swej był leniwym, mało wykształconym, lecz mistrzem w wyzyskiwaniu cudzej pracy i talentu, co nie przeszkadzało, iż umiał w danym razie pilnie pracować, a talentem przechodził swe narzędzia. „Rozum, duch sprytu, bóstwo lotne i czarowne rządziło wyłącznie tem życiem, tak dziwacznie wypełnionem, nigdy go nie odstępując i służąc mu poniekąd za Opatrzność, jeśli tę wspominać się godzi, kiedy się mówi o człowieku, który tak mało w nią wierzył. Co najwięcej, przyznawał, iż niemasz u czucia mniej arystokratycznego od bezbożności. Biskup ten, odstępca, w końcu się ożenił i bodaj w wyborze swoim znalazł najcięższą pokutę za przeniewiercze śluby. Legendowe ograniczenie pani de Talleyrand mąż jej usprawiedliwiał po swojemu, mówiąc, że dowcipna żona często kompromituje małżonka, głupia zaś tylko siebie samą. — „Podziwiam, mówił do Talleyranda Ludwik XVIII, wpływ księcia na wypadki krajowe. Jakże się wziąłeś do zwalenia dyrektoryatu, a następnie i olbrzymiej Napoleona potęgi?“ — „Prawdę powiedziawszy, Najjaśniejszy Panie, niewiele sam zrobiłem, o ile pamiętam, wyraźnie tkwi we mnie jakaś siła niewytłómaczona, a fatalna, mszcząca się na rządach, które mnie pomijają.“

F....

(Dokończenie nastąpi).

micznie stoi, dobrowolnie ziemi się nie pozbędzie, bez konieczności wsi nie opuści. Wiadomo także, że sprzedaże takie dla zysku odbywać się nie mogą, skoro warunki kupna, ofiarowane przez nowo nabywców, nie dadzą się porównać choćby z ofertami poznańskiej komisyi kolonizacyjnej, skoro przeciwnie sprzedający narażeni bywają zwyczajnie na ciężkie straty, na przyjmowanie cen niepozostających w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości majątku. Jedynie więc wypadek ekonomiczny tłumaczyć może częste odsprzedaże majątków ziemskich na rzecz żydów.

Na ten sam upadek, a przynajmniej na bardzo niezdrowe stosunki ekonomiczne wskazuje nadmierna ilość corocznych zmian własności w tej kategoryi majątków ziemskich w Galicyi. Według dat urzędowych przedstawia się obraz tych zmian własności w naszym kraju w sposób następujący:

Rok	ilość zmian	wartość przeciętna
1868—1872	220	9 milionów złr.
1873—1876	330	16 „ „
1877—1881	240	10 „ „
1882—1884	330	11 „ „
1887	289	8½ „ „

Przedewszystkiem uderzyć tu musi każdego bardzo wysoka cyfra rocznych zmian. W kraju, gdzie ilość obszarów dworskich nie dochodzi do 4.800, zmiana roczna od 220—330 właścicieli majątków tabularnych uważaną być musi za chorobliwy objaw, niedający się wytłómaczyć ani specyalnemi stosunkami, ani ekonomicznemi potrzebami danej chwili lub okolicy. Wzrost tych wypadków zmian własności jest widoczny, progresya jest bardzo szybka i idzie w parze z każdoczesnem położeniem ekonomicznem rolnictwa. Likwidacya kilkoletnia długów po przesileniu giełdowem 1873 r. podnosi zaraz roczną cyfrę zmian o 110, chwila najcięższego przesilenia rolniczego w latach 1882—1884, wywołanego nagłą obniżką cen ziemiopłodów, odznacza się również bardzo wysoką cyfrą zmian własności. Obok podwyższania się cyfry wypadków zmian dostrzedz można wyraźnie taką samą tendencyę we wzroście wartości majątków, które właściciela zmieniły. Rok 1887 wskazuje pod jednym i drugim względem zwrot pomyślny. Nie wolno nam jednak na tej jednej cyfrze budować już dzisiaj nadziei, iż to już początek lepszych czasów.

W innych prowincyach austryackich, z nielicznym wyjątkiem, cyfra tych rocznych zmian jest znacznie niższą. Wynosiła ona n. p. w roku 1880 w Czechach zaledwie 69, w Morawii tylko 10; w roku 1887 w Czechach ledwie 44, na Morawii tylko 30. Jakżeż jaskrawo odbijają się od tego cyfry galicyjskie, wynoszące 4—8 razy tyle, co w Czechach, a 6—30 razy tyle, co na Morawii.

Nie dosyć jednakże uwzględnić ogólną cyfrę rocznych zmian własności. Ażeby je dokładniej ocenić, ażeby z niej wyciągnąć jakieś wnioski pewniejsze o przyczyncch wywołujących te zmiany, a więc o położeniu ekonomicznem kraju, należy zbadać, w jakim stosunku składają się na ten cyfrowy wynik zmiany przez dobrowolne umowy (kupno, sprzedaż, zamiana itp.), sprzedaże egzekucyjne, wreszcie zmiany w drodze spadku.

Przedewszystkiem spostrzegamy tutaj, iż liczba stosunkowa zmian drogą spadku, wskutek śmierci właściciela jest u nas bardzo rzadką, nie wynosi bowiem w przecięciu lat 1868—1884 więcej niż 5% ogólne ilości zmian, w pięcioleciu 1880—1884 trochę więcej, lecz mimo to zaledwie 7% całej cyfry wypadków. W innych prowincyach austryackich stosunek ten przedstawia się o wiele pomyślniej. Drogą sukcesyi przechodzi tam rocznie od 20—50% całej liczby zmian własności. To też zachowanie majątków ziemskich przez dłuższy szereg lat w ręku tej samej rodziny należy u nas niestety do wyjątków.

Prof. Pilat przeprowadził studyum takie odnośnie do pewnej części Podola, t. j. do byłego obwodu tarnopolskiego. Posłuchajmy jego własnych słów: „Wziąwszy do ręki najdawniejszy znany mi skorowidz dóbr tabularnych z r. 1830, porównałem nazwiska właścicieli z przed 58 laty z nazwiskami dzisiejszych właścicieli tych samych majątków. Ilość majątków, które w tym okresie lat blisko 60 pozostały w jednej i tej samej rodzinie, jest w powiatach podolskich stosunkowo bardzo małą. I tak w powiatach: zbaraskim, tarnopolskim, skałackim i husiatyńskim, na 316 ciał tabularnych zmieniło nazwiska właścicieli 230 ciał tabularnych. W powiecie czortkowskim stosunek jest odmienny, bo na 63 ciał tabularnych zmiana nazwisk nastąpiła jedynie w 29.“ Nawet z uwzględnieniem wypadków, gdzie majątek przeszedł w inne rodziny w drodze wyposażenia i spadku w linii żeńskiej, ilość majątków przechodzących na krewnych jest stosunkowo znacznie mniejszą od tych, które zmieniły właścicieli w drodze sprzedaży.

Liczne natomiast były w Galicyi zmiany w drodze egzekucyjnej sprzedaży. Wynosiły one w okresie 1868—1872 przeciętnie 3·6 na rok, w czteroleciu 1873—1876 około 12, w latach 1877—1881 około 8·5, w okresie 1882—1884 r. przeszło 10, wreszcie w r. 1887 aż 14. W latach 1880 i 1887, z których mamy daty pod ręką, wynosiły one przeciwnie w Czechach zaledwie 6 i 2, na Morawie w pierwszym roku nie było ani jednego wypadku sprzedaży egzekucyjnej, w r. 1887 zaszedł tylko jeden taki wypadek. O ile więc cyfra prawdziwego przechodzenia majątków na krewnych drogą spadku jest u nas bardzo mała, o tyle wielką jest liczba egzekucyjnych sprzedaży, które gdzieindziej bardzo wyjątkowo tylko się zdarzają.

Każdy zrozumie, że fakta powyższe nie świadczą o pomyślnem położeniu ekonomicznem większej własności.

Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora państwa w Wadowicach Dra Wincentego Tarłowskiego do Krakowa, zastępców prokuratorów państwa Dra Władysława Wędkiewicza w Tarnowie do Krakowa, Józefa Kozubskiego w Wadowicach do Tarnowa i Teodora Nałęcz Kalitowskiego w Jaśle do Krakowa i zamianował: zastępcę nadprokuratora w Krakowie Juliana Prus Morelowskiego prokuratorem państwa w Wadowicach, dalej zastępcę prokuratora państwa w Krakowie Marcina Paczowskiego zastępcą nadprokuratora w Krakowie, w końcu mianował zastępcami prokuratorów adjunktow sądowych: Mieczysława Schätzla w Krakowie, przydzielonego tymczasowo do służby pomocniczej przy najwyższym trybunale, dla Jasła, a Dra Henryka Feuermanna w Wadowicach dla Wadowic.

Sprawy krajowe.

Lwów 4 sierpnia.

(W sprawie wykupna propinacyi. — Stan kraj. funduszu przemysłowego. — Przemysł kowalski w Sułkowicach).

(✕) Ustawa o zniesieniu prawa propinacyi, jakoteż wydana na tej podstawie instrukcya administracyjna postanawiają, iż Dyrekcya funduszu propinacyjnego udzielić ma każdemu z właściwych sądów realnych spis właścicieli prawa wyszynku propinacyjnego z wykazaniem kapitału wynagrodzenia, jaki na każdego z uprawnionych przypada, celem przekazania tego kapitału interesentom. Wypłatę kapitału zaś uskuteczniać będzie Dyrekcya, począwszy od d. 1 stycznia 1890 r. po przedłożeniu przekazu, względnie uchwały sądu realnego, zezwalającej na wypłatę kapitału do rąk właściciela.

Obecnie zajmuje się Dyrekcya funduszu propinacyjnego obliczeniem wysokości wynagrodzenia kapitału dla tych uprawnionych, którzy nie wnieśli reklamacyj, a tem samem zadawalają się 17½ krotnym czystym dochodem według orzeczeń wydanych na mocy ustawy z r. 1875. O wysokości tego wynagrodzenia zawiadamia zarazem Dyrekcya właściwe sądy, celem umożliwienia uprawnionym wyjednania dla siebie przekazów upoważniających ich do podniesienia należytości.

W drugiej połowie października b. r. odbyć się ma we Lwowie pod przewodnictwem p. Namiestnika wspólna konferencya członków Dyrekcyi propinacyjnej, oraz prezydentów wyższych sądów krajowych, krakowskiego i lwowskiego, w sprawie ułożenia norm co do wydawania przez sądy przekazów do podniesienia wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi.

W roku 1886 postanowił Sejm, jak wiadomo, utworzyć stały krajowy fundusz przemysłowy, którego przeznaczeniem jest wspieranie pożytecznych przedsięwzięć dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie nisko oprocentowanych pożyczek. Na uposażenie tego funduszu postanowił Sejm przez lat 10, począwszy od r. 1887, wstawiać do preliminarza budżetu krajowego po 30,000 złr. rocznie, a nadto wcielił do tego funduszu wszystkie sumy, które, począwszy od 1go stycznia 1888 r., wpłyną tytułem procentów, lub udzielić się mających z funduszu krajowego na poparcie przemysłu krajowego.

Według bilansu, zestawionego obecnie przez Bank krajowy, jako administrujący krajowym funduszem przemysłowym w imieniu Wydziału kraj. — fundusz ten wynosi z końcem czerwca b. r. sumę 206,281 złr. 92 ct. Z sumy tej przypada na udzielone pożyczki kwota 139,511 złr. 92 ct., zaś na rachunek bieżący w Banku krajowym kwota 66,770 złr.

Rozróżniając pojedyncze gałęzie przemysłu naszego, uwzględnione przy rozdawnictwie pożyczek, okazuje się, że z końcem czerwca r. b. wynosił kapitał udzielonych pożyczek: przemysłowi tkackiemu kwotę 11,625 złr.; przemysłowi skórnemu kwotę 81,737 złr. 94 ct.; przemysłowi drzewnemu kwotę 6,636 złr. 48 ct.; przemysłowi metalowemu (jedynie dwie pożyczki Tow. kowali w Sułkowicach) kwotę 5,250 złr.; wreszcie innym gałęziom przemysłu kwotę 34,262 złr. 50 ct., — czyli razem, jak wyżej wykazałem, kwotę 139,511 złr. 92 ct.

W ostatnim liście doniosłem wam o rokowaniach prowadzonych obecnie między rządem i Wydziałem krajowym w przedmiocie podźwignięcia przemysłu kowalskiego w Sułkowicach. Owóż Wydział krajowy otrzymał obecnie wiadomość z Namiestnictwa, iż krakowska Izba handlowo-przemysłowa oświadczyła się zgodnie z zapatrywaniem prof. Hauffego, że przemysł sułkowicki skutecznie podnieść i rozwinąć się może przez założenie warsztatu wzorowego z urządzeniami maszynowemi, względnie przez zaprowadzenie maszyn pomocniczych dla przygotowania materyału do użytku tamtejszych kowali.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie przyrzekła przyczyniać się corocznie na cele wspomnianego warsztatu datkiem co najmniej 300 złr., oraz kwotę tę wstawić do preliminarza budżetu Izby na r. 1890.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najwyższem postanowieniem z 21go lipca został honorowy radca legacyjny August baron Wacken w Bukareszcie powołany na kierownika jeneralnego konsulatu w Warszawie, radca ministeryalny Karol baron Krauss obejmuje funkcye jeneralnego konsula w Wenecyi, a konsul Ernest Pitner w Petersburgu ma sobie powierzone kierownictwo jeneralnego konsulatu w Tunisie.

Organ biskupa z Lincu *Volksblatt* oświadcza, na podstawie informacyj osoby wysoko stojącej, iż Papież nie zamierza opuścić Rzymu.

Sejm dalmatyński zajmował się w ostatnich dniach głównie funduszem szkolnym. Jeden z posłów podnosił brak szkół w górzystem wnętrzu kraju i uczynił wniosek, aby w tym kierunku krajowy rząd przyszedł z pomocą. Domagano się również, ażeby nowe książki dla szkół ludowych drukowano naprzemian literami łacińskiemi i kirylicą.

Z Berlina.

Niemcy nie dowierzają jeszcze pogłosce o mającej wkrótce nastąpić wizycie carskiej. Do *Strassburger Post* piszą z Berlina, że pewna firma berlińska, mająca filią w Petersburgu, otrzymała od niej doniesienie, według którego w wyższych kołach petersburskich, mających styczność z dworem, panują dotąd wątpliwości co do odwiedzin carskich w Niemczech. Pewnego dotąd w tej sprawie nic niema. Nawet osoby, które ważną odegraćby musiały rolę w przygotowaniach do podróży, nie wiedzą o niczem. Ociąganie się to cara mocno gniewa i niepokoi znowu prasę niemiecką i powoduje np. *Koeln. Ztg* do następującej enuncyacyi: Naród niemiecki z chłodem przyjmuje wiadomości o możliwej wizycie carskiej, ile że się przekonał o zapalczywej ciasnocie polityki rosyjskiej i stracił już wiarę w możność przyjaznych i serdecznych stosunków sąsiedzkich wobec zaciekłości wpływowego panslawizmu. Inna jest natomiast kwestya, czy niemiecko-rosyjskie stosunki tak się już ukształtowały, że car może zaniechać najzwyczajniejszych obowiązków grzeczności i etykiety. Do tego rodzaju naprężonych stosunków powodu dotąd znaleść nie umiemy. Ponieważ jednak dalsze trwanie pokoju świata w znacznej części zależy od tego, żeby miarodawcze koła rosyjskie nie zajęły gorszego stanowiska wobec Niemiec, aniżeli ono istnieć winno z natury rzeczy, przeto rozumny przyjaciel pokoju europejskiego powitałby przepisaną przez międzynarodową etykietę odpowiedź na wizytę cesarza niemieckiego z radosnem zadowoleniem, nie przywiązując jakichkolwiek nadziei nadzwyczajnych, któreby miały oznaczać coś więcej, aniżeli owa „nie przyjaźń, nie przyjaźń,“ charakteryzująca dzisiaj stosunek Rosyi do Niemiec.“ Drażliwość ta niemiecka nie podoba się *Now Wremia*, która wyraża zdziwienie, że w Niemczech można powątpiewać o rewizycie carskiej, które przecież nic więcej nie oznacza, jak wypełnienie obowiązku grzeczności i dlatego nazywa enuncyacyą *Koeln. Ztg* beztaktowną.

Mowa księcia Ludwika bawarskiego pozyskała jak donoszą do Berlina, „najzupełniejsze uznanie“ księcia rejenta Luitpolda. Książę rejent nie znał poprzednio brzmienia mowy, gdyż książę Ludwik miewa swoje mowy zwykle bez przygotowania. Za to po przeczytaniu mowy syna wyraził z tego powodu zadowolenie i zgodę na zapatrywania jego.

Na krzesło arcybiskupa monasterskiego miał rząd pruski, według *Rhein. Cour.*, zaproponować Dra Kaysera z Wrocławia.

Naczelny organ partyi narodowo-liberalnej *Nat. Ztg* wyraża obawę, że parlament w przyszłej sesyi nie zdoła prawdopodobnie załatwić się z pracami, jakie mają mu być przedłożone i że minie może d. 21 lutego, a prace pozostaną niezałatwione. Przemawia zatem za zwołaniem parlamentu już w październiku i wyraża życzenie, żeby przyszłe wybory nie odbyły się w przyszłej jesieni, ale zaraz w maju. Rząd z swej strony nie powziął jeszcze w tej sprawie żadnej decyzyi.

Z Londynu.

Ostatni ustęp mowy lorda Salisburego o niebezpieczeństwie ewentualnej wojny przyszłej, brzmi, jak następuje:

„Nie sądzę, ażeby niebezpieczeństwa nam grożące miały się zrealizować. Bez wątpienia ciążyła na pewnych częściach Europy przez długi czas obawa przed niepokojami i czasami zdawać się mogło, że na dalekim horyzoncie zanosi się na burzę wojenną. Czy tak jest w rzeczy samej? — Członkowie obu Izb zwracali uwagę na niebezpieczeństwa chwili obecnej i w rzeczy samej byłoby niebezpiecznem chcieć w tej mierze odgrywać rolę proroka. Żyjemy w czasach niemających w przeszłości żadnej analogii. Nigdy nie widziano tyle wojska i broni, ile dzisiaj, a trudno przewidzieć, jaki skutek takie nagromadzenie wojska i broni pociągnie za sobą. Tymczasem każdy mąż stanu przyjść winien do przekonania, że przy takiem nagromadzeniu wojska i broni zabójczą wojnę tylko zakończyć może zupełne zniszczenie jednego z walczących. Zwycięzca jest wprost obowiązany postarać się o to, ażeby podobne niebezpieczeństwo już nigdy więcej z tego samego obozu nie wyszło. Każdy mąż stanu wie, że naród zwyciężony tem samem także przestanie istnieć. To tez sądzę, że myśl ta, przewodnia u każdego rozsądnego człowieka, jest jedną z wielkich gwarancyj, iż pokój obecny nie zostanie zakłóconym i mam nadzieję, że ona powstrzyma od wojny każdego, który się nosi z planami zaborczemi. Sądzę też, że w czasie, na którym przez zbawienną tę obawę zyskujemy, wzrastający dobrobyt utrudni z każdym rokiem wojnę i pomnoży, wzmocni i utrwali podstawy pokoju.“

Z powodu wizyty cesarza Wilhelma w Anglii pisze *Standard*:

Pierwsze odwiedziny cesarza w Anglii od czasu jego panowania — mówi gazeta — są objawem, którego znaczenia nie umniejsza wcale fakt, iż nie towarzyszą mu świetne manifestacye. Cesarz przybywa, aby złożyć wizytę królowej, a następnie własnemi oczyma przekonać się o wartości armii i marynarki angielskiej.

Na szczęście między Anglią a Niemcami nie ma żadnych różnic do wyrównania. Główny interes obu państw jest ten sam: poszanowanie istniejących traktatów i utrzymanie teraźniejszych stosunków terytoryalnych w Europie. Obydwa mocarstwa są więc konserwatywne i obydwa wiedzą, że konserwatywna ich polityka nie wszędzie znajduje odgłos, że zatem chcąc pokój utrzymać, a dla istniejących traktatów poszanowanie zapewnić, muszą być w możności przeszkodzenia wszelkiej napaści i ukarania jej w razie potrzeby. Cesarz u siebie w domu nieustannie zajęty jest uzupełnianiem w najdrobniejszych szczegółach gotowości bojowej, jaką sobie Niemcy zdobyły; naturalnem więc jest, że przybywając tu, będzie chciał na własne oczy przekonać się, czy Anglia nie zaniedbuje swych obowiązków w tym kierunku. Po przeglądzie floty pod Spithead będzie mógł cesarz własne powziąć zdanie. Na lądzie, co prawda, nie możemy się pochwalić czemś, coby równe sprawić mogło wrażenie; nie możemy nawet twierdzić wobec Niemiec, że niedostatki pod względem liczebności wynagradza jakość. Lecz nawet pod tym względem nie potrzebujemy obawiać się krytyki. Pomyślne skutki tej długo oczekiwanej wizyty nie podlegają, zdaniem naszem, żadnej wątpliwości, a w każdym razie może ona tylko wzmocnić rodzinne i polityczne związki, łączące Anglię z Niemcami.

KRONIKA.

— **Radca dworu Karasiński** onegdaj wieczorem przybył tu ze Lwowa, a wczoraj rano odjechał do Wiednia.

— **Chemicy politechniki lwowskiej** z prof. Bronisławem Pawlewskim odbywając wycieczkę naukową po kraju, zawitali w tych dniach do Krakowa. Tu zwiedzić mieli zakłady pp.: Barucha, Schönberga i Fraenkla, Baranowskiego, Rozmanitha i braci Johnów. Program obejmuje także zwiedzenie fabryki sody w Szczakowy. Z podróży po kraju wymienić należy, iż w Drohobyczu zwiedzono fabrykę cerezyny, parafiny i nafty p. Gartenberga i Schreiera oraz saliny rządowe; w Borysławiu i Truskawcu kopalnie wosku ziemnego; w Łomnie fabrykę masy drzewnej; w Krościenku, Wietrznie i Równem kopalnie nafty; w Toroszówce wydobywanie się gazów palnych z ziemi; w Rymanowie zakład leczniczy; w Jaśle, Libuszy i Maryampolu destylarnie nafty; w Gorlicach fabrykę kwasu siarkowego z pirytów węgierskich.

— **Stan zdrowia Juliusza Andrassyego** pogorszył się. Powołano do Tiszadab rodzinę.

— **Do Buda Pesztu**, skutkiem wejścia w życie taryfy strefowej kolejowej, przybyło 18,713 osób dnia 3go b. m.

— **Nowy poseł w Belgradzie.** W dniach najbliższych ma być ogłoszonem odwołanie z Belgradu dotychczasowego posła Hengelmüllera a zamianowanie w jego miejsce jenerał-majora barona Thömmela.

Nowy przedstawiciel Austro-Węgier przy dworze serbskim dał się poznać zaszczytnie nietylko na polu wojskowem, lecz także w służbie dyplomatycznej, zwłaszcza gdy po zawarciu traktatu berlińskiego fungował jako komisarz przy uregulowaniu granicy między Czarnogórą i Albanią, oraz Czarnogórą i Hercegowiną. W randze kapitana służył przez lat kilka po wojnie r. 1866 w kancelaryi wojskowej Najj. Pana i ztąd był po dwakroć wysyłany w r. 1869. podczas powstania w południowej Dalmacyi, do głównej kwatery komendy wojsk w Kotarze z poleceniem złożenia sprawozdania. Jenerał Thömmel, który liczy obecnie 54 lat, dzięki swej dokładnej znajomości kilku języków słowiańskich bywał częstokroć używany do specyalnej służby w krajach bałkańskich. W maju r. 1876 awansowany na podpułkownika w korpusie sztabu jeneralnego, służył lat kilka w pułku piechoty Nr 43, gdy jednak wybuchło powstanie w Hercegowinie, a wkrótce potem w Bośni i gdy Serbia i Czarnogóra zerwały się do broni przeciw Turcyi, skutkiem czego południowo-wschodni widnokrąg powlókł się groźnemi chmurami, baron Thömmel został powołany napowrót do sztabu jeneralnego i niebawem potem otrzymał kilka ważnych misyj.

Podczas kampanii okupacyjnej, p. Thömmel, który poprzednio już zdobył sobie order Korony żelaznej klasy trzeciej z dekoracyą wojskową, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda i rangę pułkownika. Gdy zaś w r. 1879 utworzoną została pierwsza austro-węgierska reprezentacya dyplomatyczna w Cetynii, został mianowany rezydentem przy dworze czarnogórskim i na tej posadzie oddał państwu znakomite usługi. W roku 1883 opuścił p. Thömmel to stanowisko, przyczem Najjaśniejszy Pan obdarzył go krzyżem kawalerskim orderu św. Szczepana. W roku 1884 został jenerał-majorem, a korzystając z postawienia go w stanie rozporządzalności, odbywał dalsze podróże. Po powrocie w roku zeszłym do kraju, otrzymał nominacyę na nadzwyczajnego posła przy dworze perskim. Ostatniemi czasy, gdy stanęła na porządku dziennym kwestya zmiany posła w Belgradzie, odwołano go z Teheranu i wyznaczono na następcę p. Hengelmüllera.

— **X zjazd międzynarodowy lekarski** odbędzie się w Berlinie między 4 a 9 sierpnia 1890 r. Zawiadomienie o zjeździe podpisali profesorowie: Bergmann, Virchow i Waldeyer.

— **Ludność polska w Berlinie.** Ludność polska powiększa się z każdym rokiem w Berlinie bardzo znacznie. Dzisiaj obliczają ją na 45 do 50 tysięcy. Pisma niemieckie zapisują to z pewnem zadziwieniem, przywodząc, że po ulicach słyszy się teraz bardzo często ludzi po polsku rozmawiających, że napisy kupieckie i rzemieślnicze bywają na niektórych ulicach po polsku, a w wielu restauracyach, kawiarniach i piwiarniach widać z daleka napisy „usługa polska.“ Dalej zapisują i to, że można się w stolicy rozmaite stowarzyszenia polskie, mające na celu nietylko dobroczynność i zabawy, ale i staranie o naukę i utrzymanie w młodem prkoleniu języka polskiego. Nie ma w tem nic dziwnego, Stolica i ożywiony w niej ruch zarobkowy obiecują lepsze powodzenie, za chlebem więc sprowadza się tn wielu, a nadto rząd sam, chwyciwszy się systemu przesiedlenia Polaków, śle tu wielu urzędników, zwłaszcza niższych. Reszta jest już koniecznym, bo naturalnym, wynikiem.

— **Królowa Wiktorya** staje się — wedle doniesienia *Figara* — obywatelką Francyi. Królowa nabyła w okolicach Aix les-Bains majętność ziemską, w której zbudować ma sobie willę.

— **Nielada bankiet.** P. Alphand, przewodniczący w komisyi zabaw i uroczystości, zajął się świeżo urządzeniem bankietu, którym Paryż uczcić ma merów 36.000 gmin Francyi. Najniższa cyfra spodziewanych gości wynosić ma 15.000, najwyższa 25.000. Wszyscy zasiądą do uczty, która się ma odbyć w połowie b. m. w pałacu przemysłu jednocześnie, a więc p. Alphand zgromadzi 25.000 nakryć jednakich. Szkła, srebra, bielizna stołowa, talerze, wszystko jednakie. 20.000 porcyj rosołu lub pulardy podane odrazu. Służby 1.200 osób, 120 kucharzy, 350 kuchcików, 40 pasztetników — cała armia.

— **Słynne smocze drzewo na Teneryfie**, mogące co do wieku współzawodniczyć z piramidami egipskiemi, padło niedawno pod ciężarem lat. Pień jego w ostatnich czasach miał wysokości około 60 stóp, średnicy blisko poziomu 45 stóp. Był cały wypróchniały wewnątrz, a w wydrążeniu można było postawić stół, przy którym 14 osób wygodnie siedziało. — Starzy Guanchowie oddawali mu cześć boską, a czerwonego soku jego używali do balsamowania umarłych. Gdy w r. 1493 przybył do Orotawy Alonzo de Lugo, zdobywca Teneryfy, zamienił wnętrze pnia z świątyni pogańskiej na kościół katolicki, w którym odprawiała się msza ś. Najwięcej rozgłosu uczynił drzewu uczony Aleks. Humboldt, który je mierzył w r. 1799 i oszacował wiek jego na 10,000 lat. Odtąd zwiedzało je wielu podróżników. W r. 1819 gwałtowna burza oderwała jeden konar. Burza r. 1867 zniszczyła całą koronę, tak że pozostał tylko sam pień; leżące dokoła gałęzie miały niektóre po 18 stóp grubości. Obecny właściciel gruntu i drzewa, margrabia del Souzal, czynił wszystko co można było, aby resztę drzewa uratować, ale napróżno. Na miejscu gdzie olbrzym runął zasadził młodą latorośl, która się pięknie przyjęła. Na wyspach Kanaryjskich znajduje się jeszcze kilka starych i wielkich okazów drzewa smoczego, które jednak są niemowlętami wobec poległego starca, liczą im bowiem tylko po 7—8 wieków żywota.

Z miasta i kraju.

— **O pojawieniu się wścieklizny** między psami w Krakowie i o środkach zarządzonych przez Magistrat w celu stłumienia niebezpieczeństwa donieśliśmy onegdaj. Dowiadujemy się, iż na szczęście epidemia nie rozszerzyła się dotąd groźnie, ale właśnie dlatego, celem uniknienia większego jej rozrostu, należy stosować się do rozporządzeń Magistratu. Oprawca jeździ po mieście i spełnia dane sobie przez władzę polecenie; należałoby wszakże w wyjątkowym obecnym razie, by na rogatkach stojący strażnicy i pełniący służbę naokoło miasta starali się nie wpuszczać psów ze wsi do miasta. I tym razem bowiem dostała się epidemia do Krakowa za pośrednictwem psów ze sąsiednich wsi. Psy te wałęsają się po Krakowie zazwyczaj po południu, gdy się skończą obiady w restauracyach i domach, dlatego więc oprawca nietylko przed południem, ale wyjątkowo obecnie i po południu służbę pełnić winien, choćby mu przyszło dodać pomocnika. Zalecamy więc Magistratowi, iżby uprosił p. Naczelnika akcyzy o wskazane wyżej polecenie strażnikom akcyzowym i żeby oprawca jeździł także po południu.

— **Wycieczka do kolonij wakacyjnych.** Wczoraj popołudniowym pociągiem wyjechali dwaj członkowie komitetu kolonij wakacyjnych pp. prof. Dr Grabowski i H. Müldner do Rudawy celem odwiedzenia drugiej partyi kolonistów wysłanych na sierpień. W towarzystwie członków komitetu znajdował się p. St. Nowiński, zaprzysiężony sądowy tłumacz języka polskiego i przełożony biblioteki polskiej w Wiedniu, który w przejeździe do Lwowa i Zakopanego umyślnie zatrzymał się przez jeden dzień w Krakowie, ażeby zwiedzić kolonie. Staraniom i namowom głównie p. Nowińskiego zawdzięczyć należy, że kilka niezamożnych rodzin polskich, zostających stale w Wiedniu, zdecydowało się wysłać swe dzieci do tutejszych kolonij w tym celu, ażeby nie zapomniały rodzinnej mowy, a zarazem zwiedziły urocze okolice Krakowa, jakoteż pamiątki i osobliwości naszego starego grodu. Otóż p. Nowiński chciał się osobiście przekonać na miejscu o urządzeniu i kierunku kolonij. Kierownik kolonij chłopców p. Polaczek, uprzedzony o przyjeździe członków komitetu do Rudawy, oczekiwał ich z wszystkimi kolonistami na przystanku, zkąd po przywitaniu udali się wszyscy do budynku szkolnego, siedziby kolonistów. Na wstępie jeden ze starszych kolonistów powitał przybyłych stosowną przemową, wygłoszoną z pamięci, poczem koloniści odśpiewali kilka wesołych melodyj narodowych, a dla urozmaicenia jeden z kolonistów, skrzypek, zagrał na skrzypcach. Po podwieczorku wyruszyli wszyscy obecni do Dubia, mianowicie członkowie komitetu z p. Nowińskim furą, dziatwa zaś pod kierunkiem p. Polaczka krótszą drogą ścieżkami. — W Dubiu oczekiwała już przybycia gości kolonia dziewcząt, zostająca w Siedlcu pod kierunkiem p. Orzechowskiej i przywitała ich głośnemi okrzykami: niech żyją! Do przybyłych gości miała piękną, prawdziwie serdeczną przemowę jedna z dziewczątek z Wiednia, akcentem, w którym znać było, iż przebywa w niemieckiej stolicy, druga zaś deklamowała, poczem wszystkie dziewczęta swobodnie naprzemian bawiły się w różne gry i śpiewały melodye narodowe. Pstrągarnia i cała urocza okolica Dubia widocznie sprawiły na dziewczątkach wrażenie i upodobanie. Po przybyciu chłopców częstowali członkowie komitetu wszystkie dzieci dwukrotnie przywiezionemi ze sobą sucharkami, piernikami i winem, do czego przyczynił się p. K. Molęcki darem czterech paczek pierników. Koloniści, zarówno dziewczęta jak chłopcy, wyglądają zdrowo i znakomicie, tak że znać na nich błogi wpływ świeżego powietrza i dobrego odżywienia. Po godzinie 7 wieczorem opuścili członkowie komitetu wraz z p. Nowińskim Dubie, żegnani serdecznie przez kolonistów i ich kierowników, a po drodze do Krzeszowic wstąpili do Siedlca, gdzie zwiedziwszy kolonię dziewcząt, zastali tam jak poprzednio w Rudawie wzorowy porządek i czystość.

— **Obrabowanie** urzędu pocztowego w Załuczu. W nocy z czwartku na piątek popełniono rabunek w urzędzie pocztowym w Załuczu. Złodziej włamał się oknem, a rozbiwszy kasę, porozcinał tamże worki z pieniądzmi, które oczywiście zabrał. Pieniądze te przywiezione były wieczorem, a następnego dnia rano miały być odesłane do Czerniowiec. Szkoda wynosi 2600 złr. Silnie poszlakowany o popełnienie tej kradzieży jest budnik kolejowy, który też został aresztowany. Z dotychczasowego śledztwa okazuje się, że złodziej wieczorem podpatrzył przez okno, iż poczmistrz otrzymał worki z pieniądzmi.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z dniem 15 sierpnia b. r. zostanie otwarte we Lwowie (plac Maryacki, hotel Żorża) biuro spedycyjne kolei Karola Ludwika, pod zarządem p. Józefa Z. Leinkaufa, które załatwiać będzie następujące sprawy: Sprzedaż zwykłych cywilnych biletów do wszystkich pociągów kolei Karola Ludwika, tak do stacyj tejże kolei, jakoteż do stacyj kolei sąsiednich poza Przemyślem, Tarnowem, Podgórzem i Krakowem leżących; sprzedaż biletów powrotnych; przyjmowanie zamówień na bilety okrężne; ekspedycyę pakunków we wszystkich relacyach do wszystkich pociągów kolei Karola Ludwika; udzielanie wyjaśnień we wszelkich sprawach taryfowych i transportowych, jednakowoż bez odpowiedzialności ze strony zarządu kolejowego; wreszcie sprzedaż taryf kolejowych, tudzież instrukcyj i regulaminów kolejowych, o ile takowe nie są przeznaczone tylko dla wewnętrznej manipulacyi kolejowej.

— **Zakopane** 3 sierpnia. *(F)* Zakopane w roku bieżącym bezwątpienia się ucywilizowało ku zmartwieniu t. zw. dzikich taterników, którzy podczas wakacyj „wstydzą się za cywilizacyę“, mówiąc słowy wieszcza. Ja przyznam ze wstydem, że poprawienie drogi (a wskutek tego zmniejszenie się błota), lepsze oświetlenie, urządzenie apteki, w której sprzedają się naprawdę leki, wszystko to uważam za rzeczy, w niczem tutejszej przyrody nieszpecące. Odwrotną stronę medalu stanowi jeszcze poczta tutejsza, której wewnętrzne urządzenie, a zwłaszcza zewnętrzne organa, pozostawiają wiele do życzenia. Dość powiedzieć, że Zakopane jest chyba jedynem w monarchii naszej miejscem pocztowem, gdzie listy, których adresat nie miał sposobności przez przypadkowe spotkanie się z listonoszem przedstawić się osobiście temu funkcyonaryuszowi, bywają po prostu składane do kosza, a przynajmniej leżą sobie ukryte gdzieś tak długo, dopóki nie zostaną wyrzucone. Na te niedogodności zwracamy uwagę naszej Dyrekcyi poczt i telegrafów, a zwłaszcza jej sprężystego kierownika radcy dworu p. Schiffnera.

Ponieważ pogoda raz musiała się skończyć, przeto Zakopane (mamy nadzieję) chwilowo znajduje się w stanie normalnym t. j. mamy deszcz. A deszcz tutaj ma daleko smutniejsze skutki niż gdzieindziej, bo sprowadza ogromną, elementarną klęskę, powódź.... koncertów. Rzeczywiście, jeśli choćby połowa z zapowiedzianych koncertów, teatrów amatorskich i tem podobnych katuszy towarzyskich, przyjdzie do skutku, będzie to więcej niż goście tutejsi ze wszystkich dzielnic Polski zgromadzeni znieść będą w stanie.

A propos gości z trzech naszych dzielnic, byłbym zapomniał donieść wam, że piękne Warszawianki, które w tym roku, jak i dawniej, ozdabiają Zakopane, uprawiają w tym roku politykę i kwestye społeczne i to... w księdze zażaleń tutejszego kasyna. Z powodu żądania jednej z nich, aby zaprenumerowano *Głos* i *Prawdę*, wywiązała się polemika polityczno-społeczna między Warszawiankami a jedną z Krakowianek. Pora deszczowa jedynie może tłómaczyć tego rodzaju rozrywki, wielką zresztą dozę stylistycznej wody zawierające, a rezultatem jest przekonanie, że polityka nie należy do specyalności... Syreny.

Nekrologia.

Zygmunt Zuker, obywatel ziemski w Przemyskiem, zmarł temi dniami. Mimo bardzo podeszłego wieku — liczył bowiem 84 lat życia — i mimo starganych sił, stał do śmierci w szeregu najpilniejszych pracowników w sprawach publicznych. Od czasu zawiązania się towarzystwa gospodarskiego był gorliwym jego członkiem, a jako wzorowy gospodarz dawał młodszym towarzyszom na roli przykład, jak godzić teoryę z praktyką i jak bez przeciążenia własnych

sił stosować zdobycze naukowe do praktyki gospodarczej. Z nastaniem ery autonomicznej, ś. p. Zygmunt Zuker wziął żywy udział w zarządzie powiatowym, a wybrany marszałkiem powiatowym w Mościskach, szczerze i gorliwie pracował na pożytek kraju i powiatu. W pracy tej dotrwał do zgonu, bo miłość i zaufanie współobywateli powołało ośmdziesięcioletniego starca ponownie do kierowania sprawami powiatu w nowej kadencyi wyborczej, a śmierć znalazła go przezacnego dla kraju, który umiał rozumnie i szczerze kochać.

Bronisława Łopuszańska, żona nadekspedytora kolei Karola Ludwika, wyjechawszy z mężem do kąpiel do Nordernay, zachorowała nagle w Berlinie i po trzech tygodniach choroby zmarła tam onegdaj. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Krakowie.

Jan Kukulewicz, historyk kroacki, prezes Matycy kroackiej, południowo-słowiańskiego Towarzystwa historycznego i Towarzystwa archeologicznego, członek akademii umiejętności wiedeńskiej, pesztenskiej i moskiewskiej, zmarł 3 bm. na wsi pod Zagrzebiem. W roku 1848 stanął na czele ruchu kroackiego, w r. 1861 był nadżupanem kolonii zagrzebskiej, następnie przez 14 lat przewodniczył kroackiej krajowej Radzie szkolnej. Urodzony był w r. 1816.

Repertuar teatralny.

We wtorek 6go: *Mignon*, opera w 3 aktach i 4 odsłonach, Thomasa.

— Dnia 3go sierpnia przed południem deszcz, później jakoteż i 4go przeważnie pogoda; termom. od 12·1 doszedł do 24·7 C. Barometr po małych wahaniach zwolna opada; o g. 7ej rano dnia 5go stan jego był 741·1 millim., term. 18·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 6go sierpnia: Przemienienie Pańskie.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Konkurs. Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w moc fundacyi imienia S. B. Lindego otwiera się konkurs na prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektyki polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi. Prace te powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda tworzyć zaokrągloną i skończoną całość; zresztą nadsyłane być mogą równie w rękopismach, jak i ogłoszone drukiem w ciągu trwania niniejszego konkursu.

Termin nadsyłania prac do biura Akademii Umiejętności ustanawia się do końca grudnia 1891 r.

Praca za najlepszą uznana otrzyma nagrodę w ilości 675 rs. w kuponach od listów zastawnych miasta Warszawy; dwie inne, najwięcej do niej się zbliżone, otrzymają każda po 337 rs., również w kuponach, jak wyżej.

Nagrodzone prace pozostają własnością autorów, winny być jednak ogłoszone drukiem w ciągu roku po przyznaniu nagrody, a to nakładem Akademii lub autorów. W pierwszym razie autor otrzyma 50 egzempl. dzieła od Akademii, w drugim — obowiązany jest złożyć tej ostatniej, także ilość egzemplarzy.

Kraków dnia 31 lipca 1889.

St. Tarnowski, sekretarz gen.

(Uprasza się pisma polskie o powtórzenie niniejszego konkursu).

Z Teatru. Operetka Souppego *Donna Juanita*, wznowiona w sobotę, zalicza się już do starego autoramentu i jakkolwiek libretto w paru miejscach jest dowcipne, a muzyka dość melodyjna, dziś już nie może ubawić widza, bo z postępem czasu publiczność, oprócz pustego śmiechu i lekkich kupletów, wymaga rzeczy poważniejszej, wchodzącej w zakres opery komicznej. Przytem w podobnych utworach dekoracye i kostiumy grają niepoślednią rolę i tutaj zaznaczyć trzeba, że o ile nowe operetki odznaczają się pewnym przepychem w wystawieniu, o tyle dawne traktowane są po macoszemu i często nawet spotykamy się z anachronizmem pod względem umeblowania sceny i ubrania, tak np. w Donna Juanita występowały damy grandów hiszpańskich, lub szlachty francuskiej i wiejskiej.

Co do gry, to nie wszyscy artyści wywiązali się odpowiednio ze swego zadania. P. Jerzyna nie był przez p. Gaśnickiego i zaczęto udawać się o pomoc do suflera. P. Gaśnicki, jako pułkownik Douglas, mógł daleko więcej zrobić z tej roli. Widocznie podobne typy nie wchodzą w zakres jego repertuaru. P. Myszkowski, z właściwym sobie komizmem, odtworzył alkada Pomponia. Grał z werwą i humorem. P. Laskowski, za poprawne wykonanie don Riega, zbierał hojne oklaski. Artysta traktuje seryo każdą rolę i tak w śpiewie jak i grze idzie ciągle naprzód. P. Skalska, jako Pedritta, i p. Kasprowiczowa, jako Olimpia, grały i śpiewały dobrze.

Osobne słowo należy się p. Zimayer za świetną rolę Renégo. Artystka każdą swoją kreacyę potrafi ożywić i nadać jej ton właściwy. René, ów swawolny chłopiec, znalazł w niej wyborną przedstawicielkę.— Każdy ruch, gest z góry obmyślany i wystudyowany. W przebraniu kobiecem znać było nieprzymuszone zajęcie do noszenia podobnych kostiumów. Gra, mimika i śpiew złożyły się na całość jednolitą. *Z fotelu.*

Altes Kunstleben in Krakau. Pod tym tytułem zamieścił wiedeński *Fremdenblatt* z 30go lipca b. r. felieton, nacechowany naszym starożytnym rękopisem miniaturowym Bibl. Jag., znanym pod nazwiskiem *Codex picturatus* Baltazara Behma, o którego wydaniu w podobiznach fototypowych donosiliśmy w swoim czasie. Rzecz napisana jest bez uprzedzenia dla naszej przeszłości, której życie mieszczańskie i rękodzielnicze przedstawiają akwarelle rękopisu.

O pieśni ludowej ruskiej umieścił kilka felietonów w *N. fr. Presse* Karol Emil Franzos. W jakim duchu, łatwo się domyślić, znając autora i dziennik, który rzecz drukował. Dość powiedzieć, że rozczula się nad Chmielnickim, jako nad bohaterem uciśnionej Ukrainy. Wiadomości faktyczne zresztą i próby przekładów pieśni czerpane są pełną ręką z dzieła Bondenstedta o Ukrainie, co umniejsza nawet literacką zasługę pracy Franzosa.

Wystawa monachijska, otwarta w dniu 1 lipca, ma być już raz na zawsze doroczną, stale mniej więcej o tej porze roku rozpoczynającym się salonem niemieckim. Artyści nasi wystąpili na niej z utworami posiadającemi pierwszorzędną wartość. — Józef Brandt reprezentowany jest przez doskonały „Powrót z połowania;“ Roman Kochanowski przez śliczny krajobraz letni; Alfred Kowalski przez pełne werwy „Umizgi na wsiku;“ Wacław Szymanowski (laureat wystawy powszechnej w Paryżu) przez „Pierrette,“ stworzoną z iście francuską lekkością i czystością pędzla; Antoni Kozakiewicz i Fr. Streitt przez dwa małe rodzajowe cacka, zyskujące ogólne pochwały; J. Rosen przez udatny „Epizod z wojen Napoleońskich.“ Nadto zwracają na siebie powszechną uwagę dwa znane nam pyszne dzieła Jacka Malczewskiego, obraz „Chora matka,“ po raz pierwszy wystawiony, i „Ciekawość“ w niewoli — i charakterystyczny utwór „Czerkiesi“ Wywiórskiego. Krytyka miejscowa z pośród dzieł obcych wyróżnia i z gorącem uznaniem wyraża się o wielkiej kompozycyi Marra, angielskiego malarza, wyobrażającej „Średniowieczną procesyę biczowników.“

Dział ekonomiczny.

Nowy wynalazek dla gorzelnictwa.

Pod tym tytułem podaliśmy w październiku z. r. sprawozdanie z odbytych prób w szkole politechnicznej we Lwowie, z aparatem destylacyjnym pomysłu prof. Bogdana Hoffa, celem uzyskania wprost z zacierów odfermentowanych i jedną tylko destylacyą, czystego i mocnego alkoholu. Na podstawie wówczas otrzymanych zadowalniających rezultatów, a dzięki ofiarności ks. Lubomirskiego w Przeworsku, wzniesiono tamże przy udziale pomocnika p. Pogorowskiego i p. Chylewskiego, który pierwszy aparat bezinteresownie dostarczył, a głównie najczynniejszemu przyłożeniu ręki do rozkwitu dzieła przez p. Frommla, dyrektora dóbr JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, stanął nareszcie aparat destylacyjny w gorzelni na Głęboce pod Jarosławiem.

Przez ostatnie tygodnie lipca b. r. odbywały się próbne destylacye przy obecności wydelegowanej komisyi nadzorującej przez ministerstwo skarbu.

Naprzód jednak kilka słów o samym aparacie, który jest nader prostej konstrukcyi, złożony bowiem z kilku cylindrów żelaznych, połączonych z jednej strony z alembikiem, z drugiej z chłodnikiem (trubnikiem). Połączenie cylindrów między sobą jest tak urządzone, że rura wyprowadzająca parę alkoholową z alembiku idzie do pierwszego cylindra, z tego do drugiego, i tak dalej, aż z ostatniego rurą, idącą do chłodnika. Napełnione zaś są cylindry wodą. Bieg destylacyi jest następujący: para alkoholowa wydobywająca się z alembika przechodzi przez cylindry i z ostatniego do chłodnika. Po skończonej destylacyi otrzyma się tym sposobem alkohol czysty i wysokostopniowy, brahę i lutrynek zupełnie pozbawiony alkoholu.

W aparacie tym poddano destylacyi przez dwa tygodnie odfermentowane zaciery kukurydzy i żyta. Z kukurydzy otrzymuje się, jak wiadomo spirytus surowy najtrudniej dający się oczyszczać który dla posiadania tak lotnych niedogonów, jak sam alkohol, jest postrachem rafinaderów. Łatwiej czyści się spirytus z żyta, a najłatwiej z kartofli. Natura wymienionych niedogonów wpłynąć musiała szkodliwie na rezultaty całej pracy czyszczącej aparata. Pomimo tego, dla okazania wielkiej siły czyszczącej aparatu Hoff-Frommla, dodano w alembiku, przez który podczas destylacyi przechodzić musiały pary alkoholowe, lutrynki, (które z aparatu tego są bardzo cuchnące), z trzech poprzednich destylacyj pochodzące, tak, że pary te potrójną ilością niedogonu się nasyciły, a jednak oczyszczając się w aparacie, wydały alkohol bezwonny.

Aparat Hoff-Frommla nie używa zimnej wody do deflegmacyi, przenosząc chłodzenie par alkoholowych na powietrze, otaczające aparat. W porze próbnych destylacyj — w lipcu b. r. wynosiła temperatura otaczającego powietrza 35—40° C., a pomimo tego, otrzymano alkohol na 92—93% Trallesa przy zupełnej czystości. Przy objektywnem ocenieniu otrzymanych rezultatów z aparatu Hoff-Frommla uważać je można jako udałe, albowiem otrzymany alkohol posiadał 92—93% Trallesa, był zupełnie wodojasny i aczkolwiek z świeżego aparatu, bez zapachu i tak dalece wolny od niedogonu, żena równi stał z alkoholem w handlu jako *tripplo raffinirt* nazwanym. Czystość tę stwierdził także techniczny inspektor gorzelniany próbą chemiczną. Aparaty destylacyjne Savall'ea, Ilges'a Siemensa i mnóstwa innych są drogie, bardzo skomplikowane, wydają wprawdzie spirytus aż 95-stopniowy, lecz cuchnący, gdy tymczasem spirytus z aparatu Hoff-Frommla już przy stosunkowej niższej stopniowości, bo już przy 90% jest zupełnie czysty i do tych wszystkich zastosowań przydatny, które wymagają czystego alkoholu.

Oznaczenie wypotrzebowanej ilości opału dla jednej destylacyi z aparatu Hoff-Frommla, nie mogło być przeprowadzone z powodu uszkodzenia kotła odpędowego. Tyle jednak dało się skonstatować, że nie była większą jak dla aparatu talerzykowego Pistoryusza.

Aparat Hoff-Frommla jest nader prostej konstrukcyi, cały żelazny, nie posiada żadnych maszynowych urządzeń i temsamem nie podlega tak łatwo uszkodzeniu lub reparacyom.

Względnie do ceny jest on najtańszym rektyfikatorem, gdyż on tyle setek kosztuje jak rektyfikator tysięcy, jest nawet tańszy od aparatu talerzykowego, tak, że każda i najmniejsza gorzelnia aparatem Hoff-Frommla zaopatrzyć się może.

Tyle o aparacie na podstawie otrzymanych faktów. Wynalazca rozwiązał, z wcieleniem swego aparatu do praktyki gorzelniczej, ważną kwestyę postępową. Obalił bowiem panujące ciągle jeszcze w gorzelnictwie i mocno zakorzenione zdanie, o niemożliwem otrzymaniu wprost z zacieru jedną tylko destylacyą, mocnego a g ł ó w n i e c z y s t e g o a l k o h o l u. W miejsce przestarzałych teoryj stawiając przekonywujące fakta, sprowadza gorzelnictwo na nowe drogi.

Niemniej ważnym jest aparat ten pod względem ekonomicznym i moralnym. Wobec przepisów, mających wejść w życie, ustawy o dobroci pokarmów, a która przepisuje przyrządzanie wódki z czystego spirytusu, aparatem Hoff-Frommla gorzelnictwo krajowe zadość uczynić może wymogom ustawy, nie sprowadzając czystego spirytusu z rafineryj zagranicznych do konsumcyi wódki, a właścicielom gorzelń dostarcza produktu z wyższą i stalszą ceną przy tem samem opodatkowaniu.

Wszakże jeszcze wyżej stawiamy znaczenie humanitarne aparatu Hoff-Frommla, gdyż wpływa na umoralnienie ludu, dostarczając mu napoju zdrowszego, wolnego od zabójczego niedogonu i niepodniecającego ludu w tak wysokim stopniu do popełniania zbrodni i nie-pociągającego za sobą tyle zboczeń psychicznych, jak dziś w całym kraju szynkowana wódka niedogonowa.

Kolej lwowsko-bełzecka ma się doczekać przedłużenia na terytoryum rosyjskiem. Rząd rosyjski zamyśla bowiem wybudować linię, łączącą kolej Nadwiślańską z granicą austryacką pod Tomaszowem, a w tym wypadku kolej lwowsko bełzecka przedłuży swoją linię do tego punktu granicznego i stworzy przez to najkrótszą linię komunikacyjną między Lwowem a Warszawą.

Odznaczenie. P. Christof, lwowski fabrykant żaluzyj i storów, otrzymał na wystawie środków żywności i potrzeb domowych w Kolonii srebrny medal. Cieszymy się z tego, że fabrykant lwowski, który stara się skutecznie wyrugować zagraniczne wyroby z Galicyi, zyskuje tak zaszczytne uznanie.

Brak paszy dla bydła już teraz poczyna dokuczać rolnikom na Wołyniu i Podolu. — Według wiadomości ztamtąd, wielu gospodarzy nie czeka zimy, lecz teraz wysprzedaje żywy inwentarz. Ztąd przeto idzie, że na ostatnim jarmarku w Żytomierzu cena koni i rogatego bydła niesłychanie spadła. Za parę wołów średniej wielkości płacono 30 do 40 rubli, za najlepszego konia roboczego 18 do 20 rubli.

We Lwowie cena siana ogromnie podskoczyła; za 56 kg. płacą 2 złr. 80 ct.

Spółki parcelacyjne rozwijają się od niejakiego czasu bardzo pomyślnie w północnych Włoszech. Początek uczynił niejaki p. Józef Mori, jeden z właścicieli ziemskich w Lombardyi. Założył on pod Cremoną taką kolonią na udziały, złożoną z 15 rodzin włościańskich. Członkowie stowarzyszenia uprawiają poprzydzielane im parcele albo na rachunek spółki, jako dzierżawcy za pewnym stałym czynszem rocznym, albo też, jeżeli rozporządzają większym zasobem kapitałów, nabywają rozdzielone grunta na własność, spłacając należytość ratami.

Rezultat próby p. Mori był bardzo pomyślny zarówno dla niego, jak dla członków stowarzyszenia. To też w ślad za nim kilku innych właścicieli dóbr w północnych Włoszech pozawięzywało podobne stowarzyszenia, a obecnie zakłada się tam nawet większy bank akcyjny, którego zadaniem ma być udzielanie kapitałów takim spółkom rolniczym za solidarną odpowiedzialnością członków.

Wobec trudności, na jakie natrafiają często parcelacye większych majątków w naszym kraju, wobec objawiającej się chęci nabywania ziemi wśród naszych włościan, mogłyby może takie stowarzyszenia rolnicze włościańskie przynieść pożytek w naszych stosunkach. Spółka taka, złożona z kilkunastu lub kilkudziesięciu włościan, byłaby zwyczajnie zdolną uiścić właścicielowi całą cenę kupna, częścią z własnych zasobów, częścią z kapitałów, dostarczonych przez instytucyę kredytową, za poręką solidarną członków. Tym sposobem uwolniłaby ona właściciela od całego ciężaru i nie narażałaby go na prowadzenie dalsze gospodarstwa na cząstce majątku, jaką przy dzisiejszym systemie parcelacyjnym, często z konieczności przez dłuższy czas zatrzymuje. System włoski powinienby także przynieść znaczne zyski właścicielowi, sprzedającemu grunta, skoro włościanie nasi bardzo często wysokie ceny za ziemię ofiarują. W końcu zapobiegłoby się przechodzeniu wielu majątków w obce lub co najmniej niewłaściwe ręce.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Zwraca się uwagę interesowanych na ogłoszenie kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie, zamieszczone w dzisiejszym Nrze, a dotyczące sprzedaży sucharów i skrzyń z sucharów.

Szan. Rodzice, mający zamiar oddać synów swoich do zakładu wychowawczego dla chłopców w Kołomyi, zechcą adresować swoje listy do 15 sierpnia: **Władysław Axentowicz w Krynicy.** (1864 3-3)

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 5go sierpnia. Wczorajszy „największy festyn świata“ w rotundzie wystawy paryskiej doznał najzupełniejszego niepowodzenia. O godzinie 9ej nie dopisało raptem światło elektryczne we wszystkich salach wystawy, skutkiem czego policya zarządziła zakończenie festynu.

Rzym 5 sierpnia. *Riforma* oświadcza, że pogłoska, jakoby Crispi zamierzał odwiedzić księcia Bismarka w Friedrichsruhe, jest bezpodstawną, i zaprzecza wieści, jakoby między Crispim a Zanardellim miały zachodzić różnice zdań.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5-go sierpnia. Kongres antropologów został otwartym. Minister Gautsch powitał zgromadzenie dłuższą mową, którą zgromadzeni oklaskami przyjęli.

Arad 5 sierpnia. Arcyks. Albrecht przybył tu wczoraj w południe, powitany z entuzyazmem przez publiczność. Miasto było ozdobione flagami. Po południu odbyła się uczta wojskowa. Dziś rozpoczynają się manewry.

Paryż 5 sierpnia. Z pomiędzy 178 wyborów ściślejszych do rad jeneralnych, dotąd jest znany rezultat 154 wyborów. Wybrano 113 republikanów a 41 konserwatywnych. Republikanie stracili 13 krzeseł.

Paryż 5 sierpnia. Przy wprowadzzniu zwłok Carnota, jenerała Moreau i Latoura d' Auvergne do Panteonu obecnym był prezydent Carnot i wszyscy ministrowie. Przed katafalkiem wypowiedziano kilka mów. Tirard wyraził nadzieję pogodzenia się z sobą wszystkich Francuzów. Następnie defilowało wojsko przed katafalkiem, a w końcu wniesiono trumnę do podziemi Panteonu. Zgromadzone tłumy wydawały okrzyki na cześć Carnota.

Paryż 5 sierpnia. W operze danem było przedstawienie galowe na uczczenie francuskich i zagranicznych studentów. Obecnego na przedstawieniu Carnota witano żywemi okrzykami. Odegranie marsylianki przyjęli wszyscy obecni z entuzyazmem.

Londyn 5 sierpnia. W Cowes odwiedził cesarz niemiecki w mundurze angielskim księcia Walii i jego małżonkę na statku „Osborne“.

W ciągu dnia wczorajszego odbyli hr. Bismark i hr. Hatzfeld dłuższe narady z Salisburym.

Cesarz niemiecki i królowa angielska byli wczoraj z całą rodziną na nabożeństwie w kaplicy zamkowej w Osborne.

Cesarz przyjmował deputacyę Niemców, zamieszkałych w Londynie, która mu adres wierności wręczyła.

Cesarz, Krystyan, książę szlezwicki i admirał Schroeder udali się na pokład statku „Albert,“ gdzie się znalazł także książę Walii i syn jego Albert Wiktor. Cesarz oglądał potem starannie wszystkie okręty floty wojennej angielskiej, przedstawiające różne jej typy. W poniedziałek przed obiadem odbędzie książę Walii przegląd floty niemieckiej. Marynarze niemieccy zwiedzając statki „Osborne“ i „Cowes“ bratali się z marynarzami angielskimi.

Londyn 5 sierpnia. Jak donosi Biuro Reutera z Toski, opuścił Grenfell miejsce to d. 3 b. m. zrana, aby wyruszyć przeciw derwiszom. Udało mu się też wstrzymać pochód całej armii derwiszów cztery milee od miejscowości Toski, gdzie się bój rozpoczął. Pichota i artylerya egipska spędzała kolejno derwiszów ze wszystkich stanowisk, na których się utrzymać pragnęli. Jazda, pod dowództwem pułkownika Kitchnera, zapobiegła skutecznie kilku próbom derwiszów uderzenia na Egipcyan z boku. Po siedmiu godzinach boju zakończyła się walka zupełnem zwycięstwem Egipcyan. Wad-el-Njumi i 12 dowódzców poległo, 50 chorągwi zdobyto i cały zastęp derwiszów zniszczono. Wysłano łodzie kanonierskie w celu ścigania rozbiegłych resztek armii i zabrania rannych na pokłady. Straty Egipcyan są mało znaczące.

Londyn 5 sierpnia. Depesza Grenfella do rządu angielskiego stwierdza zupełną klęskę derwiszów i śmierć Wad-el-Njumiego. Siły Wad-el-Njumiego podaje na 3000 ludzi z licznym trenem i dodaje w końcu uwagę, że wojska angielskie mogłyby teraz wrócić do Kairu.

Ateny 5 sierpnia. Podług wiadomości, nadchodzących z Krety, stan rzeczy nie zmienił się. — Między muzułmanami i chrześcijanami były wprawdzie starcia, ale do właściwego boju między nimi nie przyszło.

Massawa 5 sierpnia. Jenerał Baldissera wyruszył z dnia 2 na 3 sierpnia z dwoma batalionami wojsk regularnych, z dwoma batalionami krajowców i z dwiema bateryami górskiemi z Ghindy do Asmary i obsadził dnia 4 b. m. Asmarę bez oporu. Natychmiast rozpoczęto roboty fortyfikacyjne.

Kanea 5 sierpnia. Ranny przez Turków majtek okrętu włoskiego „Anna,“ zmarł. Okręt włoski „Stromboli“ udaje się do Kandii.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	90	Oblig. indemn. gal.	104	—
„ srebrna „	85	15	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
„ 4% złota	109	80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95	75
„ 5% pap. nieop.	99	70	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98	—
Akcye Ban. Aus.-W.	910	—	Akcye Länderbank.	233	80
„ kredytowe	308	—	„ kol. Kar. Lud.	192	50
Londyn	119	75	„ „ lw.-czern.	236	50
Napoleony	9	42	„ „ połudn.	118	50
Dukaty	5	67	Ruble	23	50
Marki	58	50	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	90			
4% „ „ złota	100	25			
Losy prem. węg.	140	50			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 sierpnia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123	—	124	50
Marki niemieckie	58	25	59	25
20-to frankówka ważna.	9	50	9	60
Rubel srebrny obrączkowy	1	27	1	37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	83	25	84	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	25
[illegible]% galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
½% „ „ „	96	25	97	25
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	—	—
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87	50	89	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% gal. Banku krajowego	97	50	98	50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 41 let.	94	—	95	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92	75	93	75
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103	—	104	25
6% „ „ „ niepr.	100	—	101	—
[illegible]% Zakł. kred. z's. w Krak. 36 let.	95	50	97	50
[illegible]% „ [illegible]	92	50	—	—
7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96	50	—	—
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57	—	—	—
5% „ „ „ „	48	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97	50	98	75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191	75	193	25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233	50	235	50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279	—	284	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	24	50	25	50
„ Stanisławowa	—	—	38	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	50	19	25
„ węgier. „	12	25	13	—
„ włosk. „	15	75	16	75
Bazylika Bud.-Peszt.	8	—	8	75

Wiedeń 3 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4⅕% Renta papierowa	83	90	84	10
4⅕% „ srebrna	85	05	85	25
4% Renta złota	109	80	110	—
5% „ papier. nieopodatkow.	99	50	99	70
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	131	50	132	50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139	—	139	50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143	75	144	75
„ „ 1864 „ 100 „	173	20	173	70
„ „ 1864 „ 50 „	173	20	173	70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	60	113	27
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . 10% podat.	104	—	104	80
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	126	10	126	50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309	50	310	—
Credit-Bank węgierski . 200 „	319	50	320	—
Oest. Länderbank . . . 200 „	232	75	223	25
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	907	—	908	—
Unionbank . . . . . 200 „	226	50	227	—
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158	75	159	75
Wied. Bankverein . . 100 „	107	80	108	20
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200	—	201	—
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2510		2520	
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192	50	193	—
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154	50	155	50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	236	75	237	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198	50	199	—
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	220	50	221	—
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	118	50	119	—
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245	—	247	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189	75	190	25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186	—	187	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118	—	120	—
4½% „ „ papier 50 lat.	101	—	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	25	109	75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93	—	—	—
7% Listy dłużne „ 20 „	98	—	99	—
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95	75	96	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	30	97	—
5% „ „ „ „	100	90	101	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	93	90	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	99	—	99	40
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98	—	98	50
5% „ „ hipot. „ prem.	103	15	—	—
5% „ „ „ „ 40 lat.	100	30	100	75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	90	102	50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100	50	101	—
4% Węg. Banku hip. prem.	111	50	112	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102	—	102	90
„ Mor.-Śląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100	60	101	—
„ Jarosław 300 „ „	100	60	101	—
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr. 5	100	25	100	75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82	20	82	70
„ nieopod. „ „ „	89	80	90	50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100	—	100	50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198	—	198	75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144	25	145	25
„ złot. 200 złr. 5%	120	20	120	80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	30	100	80
„ „ „ II Em. 200 „ „	100	—	101	—
„ Nordost. . . . 300 „ „	100	30	100	80
„ „ złotem 200 „ „	119	—	119	75
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122	50	123	50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143	25	143	75
„ Węgierskie . „ 100	140	25	140	75
„ Tureckie . . fr. 400	30	50	31	—
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	30	8	70
Kredytowe . . . . . „ 100	183	75	184	25
Insbruku . . . . . „ 20	26	70	27	20
Krakowskie . . . . „ 20	24	75	25	25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	60	50	61	50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18	75	19	25
„ węgierskie „ 5	12	40	12	80
Rudolfa . . . . . . „ 10	20	25	21	—
Salzburskie . . . . „ 20	27	—	27	50
St. Genois . . . . . „ 42	64	—	65	—
Stanisławowskie . . „ 20	—	—	37	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	66	5	68
20-frankówki	9	52	9	53
Imperyały rosyjskie	9	74	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	94	11	97
Marki niemieckie za 100 marek	58	60	58	65
Rubel papierowy za 100 rubli	123	—	123	50

Lwów 3 sierpnia.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277	—	281	
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	70	101	70
4% „ „ „ „ „	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	92	80	93	80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93	80	94	80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98	70	99	70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97	75	98	75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	50	101	50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	—	105	—
4½% Obligi pożyczki krajowej	96	50	97	50

Warszawa 3 sierpnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	98	35
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	70
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	25
„ „ „ III „	—	—	95	60
„ „ „ IV „	—	—	95	40

DONIESIENIE.

Nr. 7187.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Krakowie:

Ilość		Miesiąc	Rok
4.200 metrycznych cetnarów siana do odstawienia	1000 metryczn. cetnarów w miesiącu	Październ.	1889.
	2000	Listopadz.	1889.
	1200	Grudniu	1889.
5.000 metryczn. cetn. słomy (równianki) do odstawienia	1500	Październ.	1889.
	1500	Listopadz.	1889.
	2000	Grudniu	1889.

II. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Tarnowie:

Ilość		Miesiąc	Rok
3.200 metrycznych cetnarów siana do odstawienia	1000 metryczn. cetnarów w miesiącu	Październ.	1889.
	1100	Listopadz.	1889.
	1100	Grudniu	1889.

III. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Rzeszowie:

Ilość		Miesiąc	Rok
2.700 metrycznych cetnarów siana do odstawienia	900 metryczn. cetnarów w miesiącu	Październ.	1889.
	900	Listopadz.	1889.
	900	Grudniu	1889.

IV. Dla filii wojskowego prowiantowego magazynu w Dębicy:

Ilość		Miesiąc	Rok
900 metrycznych cetnarów siana do odstawienia	300 metryczn. cetnarów w miesiącu	Październ.	1889.
	300	Listopadz.	1889.
	300	Grudniu	1889.

V. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Jarosławiu:

Ilość		Miesiąc	Rok
3.800 metrycznych cetnarów siana do odstawienia	1200 metryczn. cetnarów w miesiącu	Październ.	1889.
	1300	Listopadz.	1889.
	1300	Grudniu	1889.
1.000 metryczn. cetn. słomy (równianki) do odstawienia	300	Listopadz.	1889.
	400	Grudniu	1889.
	300	Styczniu	1890.

VI. Dla wojskowego prowiantowego magazynn w Przemyślu:

Ilość		Miesiąc	Rok
7.300 metrycznych cetnarów siana do odstawienia	2400 metryczn. cetnarów w miesiącu	Październ.	1889.
	2400	Listopadz.	1889.
	2500	Grudniu	1889.
7.100 metryczn. cetn. słomy (równianki) do odstawienia	1000	Październ.	1889.
	1000	Listopadz.	1889.
	1200	Grudniu	1889.
	1300	Styczniu	1890.
	1300	Lutym	1890.
	1300	Marcu	1890.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni**, mają być oddane w zapieczętowanej kowercie z napisem „podanie cen sprzedaży na siano i słomę" najpóźniej do dnia 22 sierpnia 1889 **o godzinie 11 przedpołudniem w biurze c. k. intendantury I korpusu w Krakowie.** Podania cen sprzedaży muszą być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stęplową na 50 ct.

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględniome.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej aż do 100 cetnarów metrycznych,** przy czem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego, lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Każdy intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby **świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli jest protokułowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną — (w Krakowie przez magistrat miasta) — **w drodze urzędowej do c. k. intendantury I korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

4. **Przedsiębiorcy nieznani dostatecznie intendanturze,** mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

5. **Siano ma być odstawione w wiązkach po 5 kilogramów, słoma (równianka) w wiązkach po 8½ kilogramów; ciężar powrósła ze słomy przy sianie nie będzie wliczony w ciężar wiązek,** nadto ma każdy oferent podać, jaką nadwyżkę zobowiązuje się oddać przy cetnarze metrycznym siana, względnie słomy (równianki). **Otawę (Grummet) wyklucza się od dostawy.**

6. Odstawa obydwóch artykułów ma się odbyć w składach zwyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, jednak musi być to w oddaniu cen sprzedaży zawarunkowanem.

8. **Zapłata nastąpi** a mianowicie: względnie co do **siana:**

Za ilości odstawione w miesiącach: **w Październikn, Listopadzie i Grudniu 1889** w miesiącu **Styczniu 1890.**

Za słomę (równiankę): za odstawione ilości **w Październiku 1889** do wojskowego prowiantowego magazynu **w Krakowie,**

następnie: **za słomę (równiankę):** za odstawione ilości **w Październ. i Listopadzie 1889** do wojskowego prowiantowego magazynu **w Przemyślu zaraz, po odstawie bez zarzutu** — zaś za odstawione ilości w miesiącach **Listopadzie i Grudniu 1889 r.** do wojskowego prowiantowego magazynu w **Krakowie i Jarosławiu,** następnie za dostawione ilości w miesiącu **Grudniu 1889 r.** do wojskowego prowiantowego magazynu **w Przemyślu w Styczniu 1890 r.,** w końcu **za wszystkie pozostałe dostawy na rok 1890 zaraz po należytem uskutecznieniu dostawy.**

9. **Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

10. **Siano i słoma (równianka) musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie** do tychże, jakoteż **wszelkich bliższych warunków** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 2 Sierpnia 1889 r.** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze c. k. Intendantury I korpusu w Krakowie się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usanze-Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

11. W zwyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

Z c. k. Intendantury 1 Korpusu.

Kraków, dnia 2 Sierpnia 1889 r.

AVISO.

Von der Militär Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschäfft.

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Krakau:

Menge		Monat	Jahr
4·200 Meterzentner **Heu** lieferbar . . .	1000 Meterztr. im Monate	October	1889.
	2000	November	1889.
	1200	December	1889.
5.000 Meterzentner **Schabstroh** lieferbar	1500	October	1889.
	1500	November	1889.
	2000	December	1889.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Tarnów:

Menge		Monat	Jahr
3.200 Meterzentner **Heu** lieferbar . . .	1000 Meterztr. im Monate	October	1889.
	1100	November	1889.
	1100	December	1889.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów:

Menge		Monat	Jahr
2.700 Meterzentner **Heu** lieferbar . . .	900 Meterztr. im Monate	October	1889.
	900	November	1889.
	900	December	1889.

IV. Für das Militär-Verpflegs-Filiale-Magazin in Dębica:

Menge		Monat	Jahr
900 Meterzentner **Heu** lieferbar . . .	300 Meterztr. im Monate	October	1889.
	300	November	1889.
	300	December	1889.

V. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau:

Menge		Monat	Jahr
3.800 Meterzentner **Heu** lieferbar . . .	1200 Meterztr. im Monate	October	1889.
	1300	November	1889.
	1300	December	1889.
1.000 Meterzentner **Schabstroh** lieferbar	300	November	1889.
	400	December	1889.
	300	Jänner	1890.

VI. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:

Menge		Monat	Jahr
7.300 Meterzentner **Heu** lieferbar . . .	2400 Meterztr. im Monate	October	1889.
	2400	November	1889.
	2500	December	1889.
7.100 Meterzentner **Schabstroh** lieferbar	1000	October	1889.
	1000	November	1889.
	1200	December	1889.
	1300	Jänner	1890.
	1300	Februar	1890.
	1300	März	1890.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, **welche an kein kürzeres als ein Impegno von 10 Tagen gebunden sein dürfen,** müssen bis längstens **22. August 1889 um 11 Uhr Vormittags bei der k. k. Intendanz des I. Korps in Krakau** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Heu oder Stroh" versehen, eingebracht werden. Die Verkaufsanträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datiren und kommen mit einer 50 kr. Stempelmarke zu versehen.

Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, **oder auch nur auf kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab** gestellt werden, wobei sich aber die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen, oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerirten Mengen anzunehmen.

3. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugnis** u. z. wenn sie protokollirte Firmen haben, von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks Behörde (in Krakau vom Magistrate) **auf ämtlichen Wege bei der k. k. Intendanz des I. Corps in Krakau rechtzeitig einlange.**

4. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den **Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent** des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

5. **Das Heu ist in Gebünden à 5 Kilogramm, das Schabstroh in Gebünden à 8⅛ Kilogramm abzustellen; das Strohband hat bei dem Heu vorzuschlagen.** Jeder Offerent hat überdies anzugeben, welches Gutgewicht er per Meter-Zentner Heu, beziehungsweise Schabstroh gewährt. **Grummet ist von der Lieferung aussgeschlossen.**

6. Die Abstellung beider Artikel hat in die Depots der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen.

7. **Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden,** jedoch ist dies im Verkaufsanträge ausdrücklich zu bedingen.

8. Die **Bezahlung** erfolgt und zwar: rücksichtlich des Artikels **Heu:** für die in den Monaten **October, November und Dezember 1889** abgestellten Mengen in Monate **Jänner 1890;** rücksichtlich des Artikels **Schabstroh:** für die im Monate **October** 1889 beim Militär-Verpflegs-Magazine in **Krakau,** dann für die in den Monaten **October und November 1889** beim Militär-Verpflegs-Magazine in **Przemyśl** abgestellten Mengen **sofort nach erfolgter ausstandloser Abstellung,** für die in den Monaten **November und December 1889** bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in **Krakau** und **Jaroslau,** dann für die im Monate **December 1889** beim Militär-Verpflegs-Magazine in **Przemyśl** abgestellten Mengen im **Jänner 1890** schliesslich für alle übrigen in das Jahr 1890 fallenden Liefermengen **sofort nach erfolgter anstandloser Abstellung.**

9. **Die Stempelauslagen für die Quittungen aus dieser Lieferung, zahlt das Aerar.**

10. **Das Heu und das Schabstroh muss die für die Verpflegung des k. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben,** und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich **der näheren Bedingungen,** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung **ämtlich ausgefertigte und bei der k. k. Intendanz des I. Corps in Krakau aufliegende Usance-Heft vom 2. August 1889 hiengewiesen.**

Die Verkäufer müssen im Verkaufsantrage und im Schlussbriefe ausdrücklich erklären, dass ihnen das erwähnte Usance-Heft seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht durch die vorstehenden Bestimmungen modifizirt wird, in allen Punkten für die Abwicklung dieses Geschäftes beiderseits massgebend bleibt.

11. Die vorgeschriebenen Usancen-Hefte können bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Krakau, Tarnów, Rzeszów, Jaroslau und Przemyśl gegen Erlag von 8 Kreuzern gekauft beziehungsweise per Post bezogen werden.

12. Bei den erwähnten Verpflegs-Anstalten können auch die erforderlichen Informatione eingeholt werden.

Von der k. k. Intendanz des 1. Corps.

Krakau, am 2. August 1889. (1898)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów broszurę pod tytułem: **Z chwili „rozstroju" napisał M. Bobrzyński.**

Czcionkami Drukarni „Czasu". — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński.